

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

Nr. 278

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. iluz. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przez. poczt.
Mies. z dod. iluz. 5.20 gr.
Poza Łodzią exp. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

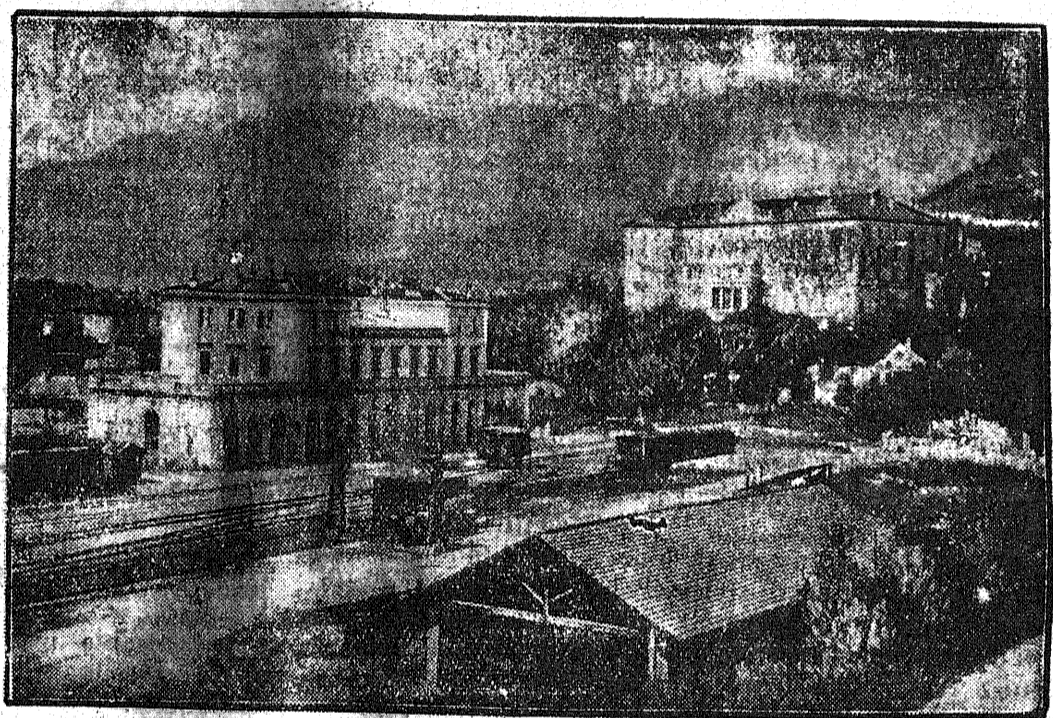
Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 10 października 1925 r.

Konferencja międzynarodowa w Locarno.



Dyplomaci europejscy są genialni w umiejętności robienia wyboru wśród miast, przeznaczonych na konferencje międzynarodowe. Umieją oni łączyć trudy swych obowiązków z przyjemnościami, zawsze też w ostatnich latach urządzają swe zjazdy między narodowe w miastach, w których nie tylko żyć, ale i pracować jest bardzo miło. Tym razem wybór ich padł na Locarno, dokąd zjechali się ministrowie za granicami mocarstw europejskich na swe doniosłe, polityczne narady. Wybór to trafny, albowiem Locarno, leżące w Kantonie tessyńskim w Szwajcarii, jest miastem pełnym wdzięku, dobrze chronionem przed wiatrem, którego podstarzali zwłaszcza dyploma-

maci nie lubią, a ponadto jest to miasto bardzo słoneczne, posiadające wspaniałą roślinność i dające piękny widok na jezioro Lago Maggiore, w którego krańcu północnym leży. Średnia roczna temperatura wynosi tam 12 stopni ciepła, zimowa zaś około 3 stopnie ciepła, i dlatego do Locarno chętnie zjeżdżają zimą, a w szczególności na wiosnę, ludzie ma jętni. Locarno posiada ruiny starego zamku, liczne budowle publiczne, nowy port, gimnazja, seminarja i wiele szkół prywatnych, a także teatr, w którym zabawić się będą mogli dyplomaci po uwolnieniu się od występów na scenie międzynarodowej. Ludność tego miasta, wynosząca ponad 4,000 osób, jest

prawie wyłącznie katolicka i mówiąca po włosku. Mimo nielicznej ludności, handel jest w Locarno dość ożywiony. Znajduje się tam kilka banków i fabryk, wyrabiających szczotki, pendzle, świece, szalami, maszyny itp. Zamieszczamy powyżej fotografię, przedstawiającą Locarno od strony dworca. Na rycinie naszej uwidoczniomy jest także kościół pod wezwaniem Madonna del Sasso, zbudowany na wysokiej skale, z której otwiera się rozległy widok na całą okolicę. Nawet starsi z pośród dyptomatów, będą mogli z tej przyjemności korzystać, albowiem do wymienionego kościoła dostać się można kolejką linową.

Bilans wojny celnej z Niemcami.

STRATY CIEŻSZE DLA NIEMIEC, NIŻ DLA POLSKI.

Wobec toczących się rokowań w Berlinie o traktat handlowy polsko-niemiecki możemy już bez żółci spojrzeć w przeszłość i bez przymieszki afektów politycznych skonstatować wyniki tego zatargu po obydwu stronach. Przedewszystkiem należy stwierdzić z całą bezstronnością, że zatarg ten był niekorzystny dla obydwu stron. Nie jest już chyba tajemnicą dla nikogo w Polsce, orientującego się w przejawach życia gospodarczego, że obecny kryzys walutowy i gospodarczy powstał nie bez związku ze szkodliwymi skutkami izolacji gospodarczej w stosunku do Niemiec. Raptowne przerwanie wywozu i przywozu z krajem, z którym obrót Polski wynosił około 40 proc. ogólnego obrotu zagranicznego, nie mogło pozostać bez wpływu na stosunki wewnętrzne.

Z drugiej strony jednak niewątpliwie, nie da się zaprzeczyć, że zatarg gospodarczy z Niemcami przyniósł nam wiele zupełnie pożytecznych korzyści, które cokolwiek nie dadzą się zdyskontować w tak krótkim terminie, w jak krótkim odczuliśmy na naszym organizmie gospodarczym szkody płynące z tego zatargu, które to korzyści jednak na dalszą metę przyczyniają się do stworzenia nowej podstawy polskiego handlu zagranicznego wobec rynku światowego i są nowym czynnikiem przyspieszającym osiągnięcie ideału samowystarczalności Polski.

Jednym z tych czynników była walka o nowe rynki zbytu, zastępcze w stosunku do niemieckich, która wzmocniła w przemyśle polskim szereg pierwiastków twórczych oraz popchnęła przemysł polski na drogi

Urzednik skarbowiec

dokładnie obznajmiony z podatkami potrzebny na 2 godz. tygodniowo.

Wiadomość w administracji Rozwoju od 4 do 5 po poł. 2602—

daleko idących usprawnień organizacyjnych i technicznych. Zatarg celny z Niemcami w olbrzymim stopniu przyspieszył ciężenie naszego przemysłu ku rynkowi wewnętrznemu tak w zakresie zbytu jak i zakupu oraz całkowicie utracił monopolistyczne stanowisko w niemieckiej produkcji w całym szeregu dziedzin wytwórczości.

To są nasze straty i nasze korzyści.

Co się tyczy Niemiec, to pozytywne wyniki wywołanego przez nich zatargu nie istnieją. Poza wątpliwymi sukcesami politycznymi, jeśli sukcesem można nazwać przyczynienie się do przesilenia w organizmie gospodarczym państwa sąsiadującego, nie

Od Redakcji.

Każdy z naszych czytelników ma wiele kłopotów z podatkami, których ilość i uzasadnienie jest dla człowieka nieobeznane go ciężkim orzechem do zgrznięcia.

To samo tyczy rekursów i podań o zmniejszenie podatku.

Chcąc w tej mierze przyścisnąć naszym prenumeratom z pomocą, ustanowiliśmy stałe dzwury w redakcji od 5-6 w poniedziałki i czwartki.

Wszelkie porady są bezpłatne. — Wejście ze sklepu Al. Kościuszki nr. 41.

było. Natomiast straty na wojnie celnej ująwniły się w Niemczech przede wszystkim w ruchu zwykłym cen środków żywności, spowodowanym zatamowaniem przywozu tych środków z Polski. Zwyżka cen żywnościowych spowodowała z kolei żądania podwyższenia zarobków ze strony mas robotniczych, co naraziło przemysł niemiecki na obciążenie go nowym czynnikiem ujemnym, jakim jest konflikt pracy. Czynnikiem ten, przybawiając do szeregu innych czynników stających się przyczyną przemysłu niemieckiego w nader przykrem położeniu, bardzo ujemnie zaważył na szali życia gospodarczego Niemiec.

Do tego ogólnego czynnika straty na wojnie celnej należy dodać wzmożenie się głodu węglowego we wschodniej połaci Niemiec. Kopalnictwo węglowe na Śląsku Opolskim, mimo ciężkiego wysiłku z jakim pracuje, nie jest absolutnie w stanie pokryć zapotrzebowania tej części kraju, a obecnie ogłocone z zapasów nie jest w stanie przeciwdziałać brakowi węgla na rynkach wschodnio-niemieckich. Przerzucenie węgla leżącego na zwalach w Zagłębiu Rynhry w ilości 11 milionów ton, pozostało projektem w sferze abstrakcji. Niewatpliwie Niemcy dobrze ocenili swoje pasywa wynikające z zatargu, przystępując do rokowań. Wzajemny interes pcha obie strony do szybkiego zlikwidowania wojny celnej i jakiegokolwiek maski na politycznych obliczach berlińskich kontrahentów nie są w stanie zmienić tego faktu. Sytuacja Niemiec o tyle jest mniej korzystna od sytuacji Polski, że z chwilą wejścia w życie traktatu, czy modus vivendi, nie odzyskują oni swego położenia jakiej zajmowały przed wojną celną w stosunku do Polski, i że na rynku polskim wojna ta spowodowała bardzo niekorzystne dla nich zmiany w układzie stosunków o charakterze bardziej trwałym.

Indolencja Sejmu.

120 USTAW OCZEKUJE OD DŁUŻSZEGO CZASU NA ZAŁATWIENIE.

(p) Według informacji, prasy warszawskiej, między rządem i prezydium Sejmu rozpoczęły się rozmowy o konieczności załatwienia przez Sejm chociażby najpilniejszych projektów ustaw, zgłoszonych do łaski marszałkowskiej z inicjatywy rządu. Tych projektów ustaw jest, ni mniej ni więcej, tylko 120, — i obejmują różne dziedziny życia państwowego.

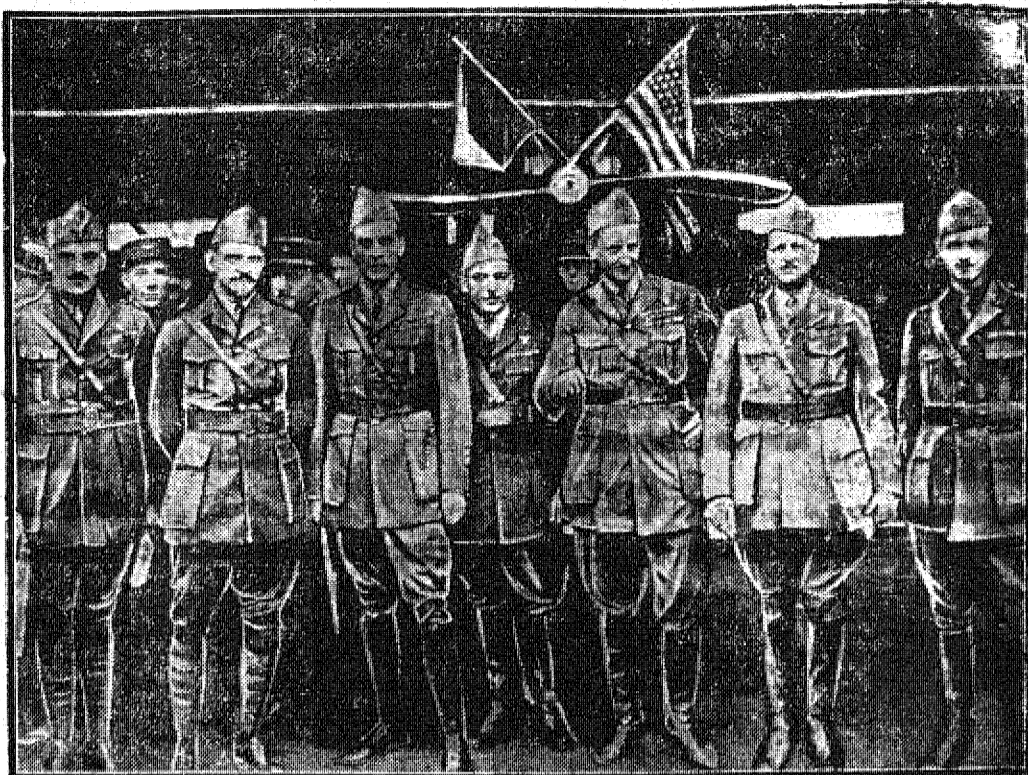
Ministerstwo sprawiedliwości np. czeka na załatwienie 33 projektów ustaw. Ministerstwo przemysłu i handlu ma niezalatwionych 12 ustaw; min. spraw wewnętrznych 16; min. skarbu 14; min. pracy — 10 i t.d.

Pomiędzy temi ustawami są tak ważne, jak ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych, o gminie wiejskiej, o stanie wyjątkowym, o zgromadzeniach, o zasiłkach wojskowych, karna skarbowe, o sądach przysięgłych, przemysłowa itd.

Wszystkie te projekty ustaw są niezalatwione w chwili, kiedy rząd zgłasza preliminarz budżetowy na rok przyszły i trzy ważne ustawy o uzdrowieniu życia gospodarczego.

A tymczasem, gdzie tknąć, tam każda dzielnica życia państwowego ma tak wielkie luki prawodawcze, że każdy rząd utrudnione ma wyko-

Lotnicy amerykańscy w wojnie marokańskiej.



Rząd Abd-el-Krima wytoczył skargę z powodu pojawienia się na marokańskim placu boju eskadry lotników amerykańskich i w proteście swym zaznaczył nawet, że lotnicy ci ubrani są w amerykańskie mundury. Wobec tego amerykański sekretarz stanu, p. Kellog, zwrócił się do amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych w Tangierze, wskazując na to, iż ustawa amerykańska grozi karami

grzywny i więzieniem obywatelom amerykańskim, biorącym udział w krokach nieprzyjacielskich przeciw tym krajom, z którymi Stany Zjednoczone nie znajdują się na stopie wojennej. Na rycimie naszej widzimy wspomnianą grupę amerykańskich lotników, którzy — jak doniosły już telegramy, mimo protestu Stanów Zjedn. — zdecydowali się pozostać w Marokku.

Nad fjordami.

Szczęśliwa Skandynawia!... Nic na tym wielkim półwyspie nie przypomina wojny. Była gdzieś, daleko, tu dochodziły tylko jej echa. Ani na ludziach, ani na rzeczach nie znajdzie tu śladów burzy wojennej. Kategorie moralne, etyczne, któremi myśli społeczeństwo zostały bez zmiany lub prawie. Zwłaszcza w Norwegii.

Uboży w bogactwa a szczerze uposażony w piękno, kraj ten dąszy spokojem i wewnętrzną, skrytą melancholią. Przyroda ukształtowała tu charakter ludzki, wyciskając na nim swe mocne i niezatarte piętno. Fantastyczne, bajkowe wprost piękno fjordów, kontrast bujnej zieleni i nagich skał, bogactwa głębin morskich (rybołówstwo) i nie wydajności twardej, skalistej gleby — wszystko to ukształtowało typ norwega: surowego, kanciastego, zamkniętego w sobie * przystem mistycznie zadumanego i skłonnego do marzycielstwa człowieka.

Lato norweskie, późne i krótkie, wybuchu gwałtownie i szybko przemija. Wzręsień gorący, upalny rozciąga na południu w okolicach Bergen i jego fjordów uroki prawdziwego południa. Brzeg skalisty, jak w Biarritz, morze zieleni jasnej i bledszej w odcieniu niż nad morzami południowymi.

Z Bergen wije się linia kolejowa przez dziesiątki tuneli przepiękna okolica górską ku Krystanji. Czystość w Norwegii na kolejach, na stacjach, w miastach nadzwyczajna — aseptyczna poprostu.

Krystanja (Oslo) brzydka jak noc. Storting położony w środku miasta — okropny budynek z szarej, nietynkowanej cegły, przypomina stajnie cyrkowe raczej niż gmach parlamentu. Kanały i odnogi fjordu przerzynają miasto we wszystkich kierunkach. Karl Johan Gade, główna arteria miejska, bardzo ożywiona bieży od portu i koń-

nywanie władzy i sprawowanie administracji państwowej.

W tym stanie rzeczy żaden rząd nie może działać w warunkach prawnie uregulowanych, a więc normalnych.

czy się dość niespodzianie u stóp wzgórza, na którego stokach rozciąga się park miejski.

Z Krystanji w 8 godzin dostajemy się do Sztokholmu. Stolica Szwecji prezentuje się wieczorem przy wjeździe od strony lądu nadzwyczaj okazale. Miasto uderza odrazu pewnym arystokratyzmem zewnętrznym. Arystokratyzm w cenach, które są bardzo wysokie, arystokratyzm w ruchu ulicznym: tłum jest tutaj niepodobny do żadnego wielkomiejskiego tłumy na kontynencie. Niezwykła grzeczność w obścianiu, spokój, takt cechują ta jednostkę jak i ogół.

Po odalkoholizowanej, suchej Norwegii, gdzie za żadne skarby świata nie otrzymasz kieliszka konjaku, Sztokholm uderza mnogością barów i restauracji. Alkoholu czy stego też tu nie dostanie, zastępuje go jednak obficie szwedzki punch.

Na jednej z głównych arterii, na Drottninggatan, w ruchu pieszy i kołowy nie mniejszy niż w jakiegokolwiek stolicy kontynentu.

Wspaniały gmach Riksdagu (parlamentu) wznosi się, jak twierdza, w środku miasta na półwyspie połączonym mostami z innymi dzielnicami.

Życie płynie tu szerokim torem. Zmiany rządu, walki polityczne, partyjne nie mają tego odcienia gorączkowości co w powojennej Europie. Sztuka i sporty zajmują je dno z pierwszych miejsc w życiu Szwedów: niema może kraju, w którymby się widziało tylu i tak rasowych, wspaniale rozwiniętych ludzi płci obojga co w Szwecji.

Hydra kryzysów podminowujących kontynent nie sięga swymi mackami zielonego półwyspu. Szczęśliwa Skandynawia żyje życiem normalnym, o którym myślimy już dawno zapomnieli.

M.

Rozpoczynając nowy okres pracy — postawie nasi powinni się nad tem zastanowić, iż Sejm musi być motorem a nie hamulcem życia państwowego

Na raty!

Obiory męskie. — Ceny najniższe.
Eleganckie jesionki, Palta z kokowymi kołnierkami. Ubrania.

poleca: **B. Wilczer**

Łódź, Pielkowska Nr. 14, 2611

TELEFONEM Z WARSZAWY

RZĄD P. GRABSKIEGO NIE PODA SIĘ DO DYMISJI.

*) Pan premier przybył wczoraj o godz. 9 m. 59 r. do Sejmu i odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Sejmu, p. Ratajem. Konferencja — jak się można domyślać — dotyczyła nastrojów i stanowiska Sejmu w stosunku do p. Premiera. Widocznie wyjaśnienia p. Marszałka Sejmu były na tyle zadowalające, że — jak słychać — p. Premier odrzucił myśl podania się do dymisji.

Następnie p. Premier udał się do Belwederu, aby zdać p. Prezydentowi Rzeczypospolitej relację z nastrojów Izby. O godz. 11 p. Premier wrócił do ministerstwa skarbu, a stamtąd ma przyjechać jeszcze do p. Marszałka Sejmu.

Sfery mierodajne zapewniają, że dymisja nie jest narazie aktualna.

Komunikują, że rząd po konferencji Premiera z Prezydentem Rzeczypospolitej „ocenił sytuację jako spokojną”. Wobec tego o przesileniu gabinetem niema mowy.

Nie jest wykluczone wcześniejsze zwołanie Sejmu.

TELEGRAMY.

RZĄD ANGIELSKI NIE DOPUŚCI DO AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

London 9 października (aw)

Premier Baldwin w przemówieniu swym wygłoszonym na kongresie konserwatystów w Brighton, oświadczył w sprawie zwalczania agitacji komunistycznej, iż rząd nie znieśnie jakiegokolwiek agitacji destrukcyjnej, podburzającej masy, czy też działalności, która by powodowała wojsko do łamania złożonej przysięgi. Mimo to jednak rząd, przestrzegając w całej pełni i z całą surowością już istniejących ustaw, nie wprowadza żadnych nowych zarządzeń wewnętrznych, skierowanych specjalnie przeciwko komunizmowi

ABD-EL KRIM NIE DAJE ZA WYGRANE.

Fez 9 października (aw)

Na całej wschodniej części frontu oddziały Abd-el-Krima stały się od kilku dni cofają. Jak donoszą, Abd-el-Krim dokonuje przegrucenia swych wojsk na południe, grupując je w oddaleniach dziesięciu kilometrów od Aidiru. Grupa, operująca tutaj, wyniesie ma 1.500 żołnierzy, z którymi Abd-el-Krim zamierza zaatakować linie połączeniowe oddziałów francuskich i hiszpańskich.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 9 października 1925 roku.
NOTOWANIA POŁUDNIOWE.
Ogólna tendencja słaba.

BANKNOTY.

Dolar St. Zjedn. (za 1) 6.08 N. York 6.03.

AKCJE.

B. Dyskontowy 4,70 B. Handlowy 3,00
B. Przem. we Lwowie 0,16 B. Zachodni 1,15
B. Zw. Sp. Zar. 4,50 Kijewski 0,08 Puls 0,32
Spiess 2,00 Elektr. Dabrow. 0,60 Elektryczność 1,00 Pol. Tow. El. 0,07 Kabel 0,30 Siła i Światło 0,19 Chodorów 3,00 Czersk 0,26 Cześć stocice 1,10 Gosławice 1,40 Michałów 0,17
Warsz. Cukier 1,70 Firley 0,25 Łazy 0,10 Wegiel 1,22 Nobel 1,20 Cegielski 0,25 Fitzner 1,40 Lilpop 0,50 Modrzejów 2,40 Norblin 0,83
Orthwein 0,20 Ostrowieckie 4,40 Parowozy 0,31 Pocisk 1,15 Rudzki 0,84 Starachowice 1,10
Ursus 0,65 Wulkan 1,40 Zieloniewski 10,00
Zawiercie 7,65 Zyrardów 6,80 Borkowski 0,82
Haberbusch 4,80 Snirvut 1,80 Majański 12,00.

Wolno toczą się obrady w Locarno.

Pesymistyczny nastrój delegacji niemieckiej.

Jednomyslność sprzymierzeńców przyczyną pesymizmu.

PESYMIZM NIEMCÓW.

Berlin, 9 października (aw)

Jak widać z ostatnich artykułów dzienników niemieckich, prasa niemiecka inspirowana jest w sposób najwyraźniej pesymistyczny.

Organ Stresemanna, „Tägliche Rundschau”, wszystkie wiadomości lokalne zamieszcza pod tytułem: „Niema podstaw do optymizmu”. W innych dziennikach ukazały się w związku z tym artykułami najróżnorodniejsze komentarze, napastujące na taktykę obecną rządu, która wyrazić się może w tem, że — na wypadek zerwania konferencji lokalnej wina tego zerwania przypisana zostanie Niemcom.

CIEŃ ROSJI SOWIECKIEJ UNOSI SIĘ NAD — LOCARNO.

London, 9 października (aw)

„Westminster Gazette”, omawiając kwestje, związane z paktem lokalnym, wyjaśnia, że roz-

wiązanie kwestji traktatów wschodnich byłoby daleko łatwiejsze do prostego i definitywnego rozstrzygnięcia, gdyby nie próby mieszanek się niemieckiego nacjonalizmu i Rosji sowieckiej, gdyż to „miał zeń z rozsądku” jest ogromnie niepokojącym przejawem w obecnej polityce europejskiej.

Pisząc o stosunku Niemiec do Ligi Narodów pismo stwierdza, że Niemcy nie mogą żądać przywieleń, jakie posiadają członkowie Rady Ligi, dopóki nie wezmą na siebie ciężaru odpowiedzialności i zobowiązań, jaki spoczywa na innych członkach Ligi, t. j. dopóki nie wejdą w skład członków Ligi Narodów.

CIEŹKI PORÓD...

Locarno 9 października (pat)

Senator Scialoja, przewodniczący delegacji włoskiej, przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli prasy, wobec których charakteryzując położenie konferencji zaznaczył, że nie postanowiono jeszcze nic ostatecznego

P. premier odrzuca uroszczenia żydów.

Niema „ugody” polsko-żydowskiej.

Żydzi muszą być lojalnymi obywatelami państwa.

Warszawa, 9 października (pat)

Przedstawiciel „Żydowskiej Agencji Telegraficznej” zwrócił się dnia 9 bm. do p. prezesa Rady Ministrów z następującym zapytaniem: Jakiego stanowiska zajmuje pan prezes Rady Ministrów wobec zarzutu, zawartego w rezolucji koła żydowskiego.

Pan prezes Rady Ministrów odpowiedział: Zarzuty te są niesłuszne, a szczególnie zarzuty, jakoby rząd wprowadził ograniczenia procentowe dla studentów żydowskich, są

wprost absurdalne

i nie mogą uwierzyć, by koło żydowskie mogło uważać zarzut za prawdziwy. Minister W. R. i O. P. przesłał dnia 25 września rb. okólnik do senatów uniwersyteckich, podkreślając wyraźnie niedopuszczalność kierowania się względami narodowościowymi lub wyznaniowymi przy przyjmowaniu petentów. Niedosć na tem, minister zwołał w dniu 7 października specjalną konferencję z udziałem rektorów wyższych uczelni w tej sprawie.

Z drugiej strony podkreślić należy, że rząd nie może naruszać zasad autonomii uniwersytetów

i kwestionować praw ciała profesorskiego do niezależnego oceniania kwalifikacji petentów. O istnieniu uprzedzenia, to nie dadzą się one wyplenić jednym pociągnięciem pióra, a szczerem przekonaniem o ich niesłuszności. W takich warunkach nie może być mowy o reagowaniu rządu na rezolucję koła żydowskiego.

Na zapytanie, czy końcowy ustęp będzie mógł wpłynąć na dalsze wykonanie przez rząd postulatów tak zwanej ugody polsko-żydowskiej, prezes Rady Ministrów powiedział:

Rząd nigdy żadnej ugody, jako takiej, z kołem żydowskim nie zawierał, natomiast odpowiedź udzielona na deklarację, złożoną mnie przez prezydium koła żydowskiego w wyniku narad, prowadzonych z przedstawicielami rządu, w sprawie realizacji żywych dezyderatów ludności żydowskiej pozostanie wytyczną przy stopniowym realizowaniu słusznych wymagań ludności żydowskiej, tembardziej, że rząd wykona nie swego odnośnego programu nie uzależnił od takiego, czy innego ustosunkowania się do niego sejmowego koła żydowskiego, wymagając od żydów lojalnego stosunku do państwa i jego potrzeb.

Co powiedział p. minister Skrzyński dziennikarzom zagranicznym.

Pan minister wierzy w dodatnie wyniki konferencji.

Locarno 9 października (pat)

Minister Skrzyński udzielił dzisiaj zbiorowego wywiadu stukilkudziesięciu dziennikarzom zagranicznym.

W wywiadzie tym minister Skrzyński powiedział: Rozstrzygnięty w Locarno problem dotyczący całego świata i jest tak poważny, że zmusza do rezerwy w słowach. Przybyłem do piero wczoraj i o przebiegu obrad tutejszych panowie zapewne więcej mają wiadomości, niż ja. Od początku chcę uniknąć dwuznaczności i wyjaśnić, w jakim celu tu przybyłem: przyjechałem tu na skutek zaproszenia kilku mocarstw, biorących udział w obradach, aby omawiać tematy, dotyczące mego kraju.

Jestem pełen wiary.

że problemy bezpieczeństwa dadzą się tu zrealizować. Jestem skłonny do zgody, ale wiem też, że bezpieczeństwo Europy nie da się zamknąć w jednym jej sektorze a Rząd polski uznaje zasady dokumentu, który nie stał się dla świata dokumentem obowiązującym, ale którego duch — myślę tu o protokole genewskim — uznał wojnę za zbrodnie międzynarodową i który pragnął rozwiązać sprawy sporne w drodze arbitrażu. Tendencja rokownicza czynieć może rzad w jego obrę-

nej polityce, a jest wytyczną naszej polityki międzynarodowej.

Ożywia mnie optymizm

i mam nadzieję, a rozsadek, który kieruje pracami w Locarno, doprowadzi do sfinalizowania rokowań dla dobra powszechnego.

Dziennikarze amerykańscy, francuscy i niemieccy zadawali ministrowi pytania. Minister odpowiadał w języku, w jakim zadane było pytanie, a więc po francusku, angielsku i niemiecku.

Wśród pytań najważniejsze były pytania, dotycząca procedury przyłączenia się Polski do rokowań w Locarno.

Na pytania te minister odpowiedział: Niema żadnej konferencji, jest tylko rozmowa ministrów. W tej rozmowie mogą brać udział obecni tu ministrowie spraw zagranicznych. Rozmowy mogą być dwóch ministrów, trzech, pięciu, siedmiu. Ja już rozmawiałem z trzema. W każdej chwili, gdy rozmowa dotyczy moich spraw, mogę brać w niej udział, niezależnie od tego, jak moi koledzy, ministrowie innych państw, będą wadzi.

Higijena na wsi.

PRZEKĄSKA Z SERA, KTÓRYM OKŁADANO BRZUCH CHOREGO NA TYFUS.

(k) Od kilku tygodni we wsi Rokszycach i sąsiadującym z nią Kargulu ludzie chorują na tyfus. Niektórzy już wyzdrowieli, inni na nowo za chorowali, choroba rozprzestrzenia się coraz więcej i zabiera coraz to nowe ofiary. Jednakże do tej pory nie stychać o jakiegokolwiek akcji właściwych czynników w celu położenia kresu zarazie. Chorych trzyma się w domu i nie izoluje się ich wcale. Widocznie znów sołtysi nie donieśli do gminy o chorobie a gmina do Starostwa. Chorzy w poranne zrywają się z pościeli i wybiegają na dwór bo przecież jest kopanie kartofli i niema czasu chorego pilnować! O ile jak wiadomo niektórzy z chorych jeździli po poradę do felczera w Piotrkowie, ten zaś leczy ich nieprawnie nie donosząc o tem lekarzowi powiatowemu. Warto by zbadać, który to felczer leczy tych chorych?

W związku z tą chorobą pisze „Dziennik Narodowy“ zdarzył się następujący wypadek. Oto gospodarza Jana Wacławskiego, który sam niedawno podniósł się z choroby, choruje żona i 3

dzieci z których najstarsze liczy 13 lat. Kilka dni temu gospodarz ten zajął do mlócki dwóch miejscowych chłopaków Józefa i Piotra braci Kazimierzaków, gdy chłopcy przyszli do chałupy na podwieczorek, teściowa gospodarza, niejaka Szafranska poczęstowała ich twarogiem, po spożyciu którego dostali wymiotów, a obecnie leżą chorzy obaj na tyfus. Co się okazało. Oto Szafranska okładała z porady felczera brzuch Wacławskiemu twarogiem i tym samym twarogiem poczęstowała obu braci Kazimierzaków. Niema co mówić smaczny dała im podwieczorek! Gdzie u tej kobiety sumienie? Komunikuję o tem do wiadomości Wydziału Lekarskiego Powiatowego i przypuszczam, że zbada tę sprawę.

Nadmieniam w końcu, że o wypadku tym wie także ks. proboszcz Szabelski, który przyjechał do Rokszyc = olejami św. do chorego i ma zamiar zgromić Szafranską z ambony w kościele. Bardzo dobrze, niech cała parafia wie o tem i osądzi tę kobietę.

Niemiecka kultura.

OBJAWY ZWYRODNIENIA Z NIEDAWNYCH CZASÓW WOJENNYCH.

(p) Donosiliśmy już swego czasu o wykryciu przez komisję angielską wstrząsającej tajemnicy grobów jeńców wojennych w Czersku. Obecnie zamieszczamy list jednego z obywateli okolicy Czerska, który był naczynym świadkiem brutalnego postępowania Niemców z jeńcami wojennymi. W liście tym czytamy:

Niemcy po bestjałsku traktowali szczególnie jeńców rosyjskich. Anglików w obozie nie było jeszcze wtedy, z wyjątkiem jednego wypadku, kiedy pewnego dnia przytransportowano na pobyt 2-3 dniowy 2.000 jeńców angielskich. Obiad, jakim ich poczęstowano, wylali, zaznaczając, że nadaje się dla trzody. Następnie rozpakowawszy manatki, żywili się konserwami z puszek i ubrali się w nowe mundury, wyrzuciwszy stare poza druty obozu, przyczem objawiali swą uciechę widząc, jak podoficerowie niemieccy łapczywie chwytały wyrzucone „łachy“. Przy tej zabawie spoliczkowany został nawet jeden z natretnych podoficerów

obozu, lecz stało się to tak nieznacznie, że nie można było stwierdzić winowajcy. Być może, iż zjście to było powodem do późniejszego morderstwa jeńców. Na gorzej powiodło się, pisze „Dziennik Pomorski“, jeńcom rumuńskim, których pewnego dnia w liczbie 4.000 przywieziono do obozu. Pomiędzy, że obóz był w połowie pusty, rzekomo dla nich nie znaleziono miejsca. Było to zima, śnieg i mróz utrudniały dłuższe marsze, a jeńcy byli bardzo lekko ubrani. Następnie go dnia jednak zapędzono ich do Tucholi o 30 klm. odległej. I tam nie było miejsca, a więc dalej do Czarnego (Hammerstein), a potem do Bytowa; w końcu odtransportowano ich z powrotem do Czerska. Gdy otwarto wagony napełnione jeńcami, przedstawił się oczom okropny widok — wśród setek trupów, konających, zaledwie kilku żywych wyszło z tej udreki. Dosyć, że nawet żołnierzom obozu popłynęły łzy na ten widok. Teraz znalazło się miejsce na cmentarzu obozowym...

Dokument bolszewickiego okrucieństwa.

ZAMORDOWAĆ POD WSZELKIM POZOREM.

(k) Od dłuższego czasu rozchodzili się w prasie miejscowej wiadomości o mającej nastąpić w Rosji sowieckiej amnestji w dniu 17-go bm, z okazji 8 letniej rocznicy wybuchu rewolucji oraz 20-lecia rewolucji 1905 roku. Z najzupełniej miarodajnego źródła Agencja Kresowa otrzymała rewelacyjne dane, które świadczą o okrucieństwie władzy so-

wieckiej i oryginalnem przygotowaniu do wykonania amnestji. Jest to rozkaz przewodniczącego naczelnej G.P.U. o brzmieniu następującem:

1) Przystąpić bezzwłocznie do przejrzania wszystkich spraw osób aresztowanych za wystąpienia antysowieckie;

2) W pierwszym rzędzie winny być rozpatry-

Jednakowoż tego samego dnia około godziny siódmej Lolo zatelefonował do p. Gutnera.

— Wszystko jest jaknajlepiej — mówił przyszy teść dobroliwie — tylko cierpliwości. Stosownie do przyrzeczenia zawiadomię pana we właściwym czasie.

— Leoz ja właśnie dzisiaj widziałem pana z nią razem w automobili! — syknął Lolo.

— Czyżby pan był zazdrosny? — odpowiedział ze śmiechem p. Gutner.

I lekki dźwięk w telefonie zawiadomił Lolo, że p. Gutner przerwał rozmowę.

Znowu minęło kilka dni bezbarwnych. Pewnego wieczora Lolo w wytwornym smokingu i w wytwornych lakierkach znalazł się w pierwszym rzędzie krzeseł na premierze opery. Znalazł się tam oczywiście „za kartką“. — W czasie paury, oparty o rampę, pogardliwym wzrokiem przez lornetkę, uprawiał obserwowanie publiczności. W chwili, gdy dokonywał przeglądu łóż, nagle dłoń mu zadrżała i osunęła się szybko. W głębi wielkiej loży siedziała zachwycająca słodka Mimi. Na pałuszkach jej spoczywała nieco tłusta, opierścieniona dłoń, przemawiającego do niej słodko, szefa firmy Gutner i Synowie. Mimi podchwyciła wzrok Lolo, zakryła oczy dłonią szybko odchyliła się w tył fotela. Lolo stracił panowanie nad sobą. Roztrzącając publiczność, pędem pobiegł na górę. Lecz w chwili, gdy dobiegł, łoża już była pusta...

Nazajutrz Lolo otrzymał poleceny ekspres z nadrukiem na kopercie: Firma Karol Gutner i

wane sprawy osób aresztowanych za stawienie oporu władzom sowieckim. Obwinionych o wymienione przestępstwo rozstrzelać nie później niż 16-go bm, 1925 roku;

3) Osoby obwinione o powstanie zbrojne przeciwko władzy sowieckiej, pochwycone z bronią w ręku winny być rozstrzelane bezzwłocznie;

4) Sprawy osób aresztowanych o szpiegostwo i działania na korzyść Polski winny być rozpatrzone w dniach najbliższych, zaś osoby obwinione o wymienione przestępstwo winny być rozstrzelane nie później 16-go bm;

5) Wszystkie osoby aresztowane na zasadzie podejrzenia o działalność antysowiecką należy w celu uniknięcia pomyłek rozstrzelać w dniach najbliższych, a w żadnym wypadku nie później 16-go bm.

6) Przyspieszyć wysyłkę osób podlegających internowaniu w obozach koncentracyjnych ażeby przybyły nie później 16-go bm;

7) W miejscowościach nieprawomyślnych pod względem składu mieszkańców i wrogiego nastrojenia do władz sowieckich wzmocnić działalność oddziałów karnych, przyczem naczelnicy oddziałów obowiązani są unikać zbytecznych aresztowań, działać winni energicznie i szybko celem przywrócenia spokoju, porządku i posłuszeństwa. Winnych rozstrzeliwać na miejscu.

8) Powyższe rozporządzenie należy przyjąć do wiadomości i wykonać powołując się na takowe przy swych czynnościach. Niepodlega ono jednak w żadnym wypadku ogłoszeniu publicznemu. Za niewykonanie powołanego winni być pociągani do odpowiedzialności.

Podpisani:

Przewodniczący, Naczelnej G.U.P. Biał. Sow. (—) Miedwed.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Biał. Sow. (—) Panskij.

EWANGELIA SW. MARKA PO TYBETANSKU.

§) British and Foreign Society (Towarzystwo do rozpowszechniania Biblii) przygotowuje nowe wydanie Ewangelii Sw. Marka, drukowane w Kalkucie w formie cie i zewnętrznym wyglądzie zbliżonym zupełnie do świętych ksiąg buddyjskich. Papier na ten cel zamówiono w Bhutan, bo wygląd jego ma zupełnie odpowiadać grubemu papierowi włóknistemu, na którym drukowana jest literatura buddyjska.

SIC TRANSIT GLORIA MUNDI.

§) Oto najnowszy przykład, jak szybko mija świetność wielkich tego świata i jak pod nakazem konieczności demokratyzują się dumne niegdyś rody panujące: W Wiedniu na liście zaprotokółowanych firm wciągnięto niedawno firmę: „Wieda VIII Langegasse 63, Leopold Habsburg-Lothringen, handel chmielu en gros“. Jest to b. arcyksiążę Leopold Salvator jun., żyjący w Hiszpanji, który pragnąc połączyć patriotyzm z zarobkiem, wziął się do handlu chmielom, wiedząc, że jego ziomkowie jako zawołani piwosze, dużo konsumują tego pożytecznego artykułu.

Synowie“. List brzmiał jak następuje:

„Wielce Szanowny Panie! Prosimy pana o łaskawe przyjęcie do wiadomości, że omawiane z panem s. rawa niestety nie może być pomyslane dla pana rozstrzygnięta. Nie dlatego bynajmniej, aby pańska osoba w czemkolwiek nam nie odpowiada, lecz prosto dla tego, że jakkolwiek córkę na wydaniu z naszej strony wogóle nie rozpatrzymy“. Nasz jedyny szef, pan Gutner jest ka walerem i jako taki zawsze jest on gotów korzystać z towarzystwa młodych i pięknych pań. Ponieważ jednak jest on zazwyczaj bardzo zaobcowany i nie ma czasu na samodzielne w tym względzie poszukiwania, zaś teraz właśnie mamy pełnię sezonu, więc też opublikowaliśmy w dzienniku wiadome panu ogłoszenie w nadziei, że niechybnie zgłosi się jakiś młodzieniec o niezawodnie dobrym guście, posiadający jakąś odpowiednią kobietą znajomością. Służymy panu ponad to informacją, że nasz szef, pan Gutner, już od 15 lat w ten właśnie sposób uzyskuje adresy swoich przyjaciół. Z poważaniem, do niczego zresztą nie zobowiązującym — Karol Gutner i Synowie“. Poczem podpis własnoręczny: „Karol Gutner“.

Następnego dnia Lolo Leisner zaangażował się do modnego dancingu, jako zawodowy tancerz i w ten sposób zaczął znowu kolegować się ze swoim przyjacielem Toto.

Tram. 2. 2.

na tarasie wykwiłtnej kawiarni w towarzystwie swego przyjaciela Toto, któremu zwierzył się był ze szczegółów swego szczęścia i którego pewien sceptycyzm, co do widoków ogłoszeniowej małżeńskiej fortuny irytował Lolo nieraz bardzo gwałtownie. Obserwowali rojne tłumy naokół i gwarny ruch pierwszorzędnej ulicy. W pewnym momencie policjant, pełniący służbę naprzeciw kawiarni, podniósł rękę ku górze. Sznur automobiliów zatrzymał się, aby otworzyć przejście przez jezdnię. W tej samej chwili Lolo zauważył teścia in spe w towarzystwie zachwycająco pięknej, bogato wystrojonej kobiety o czarnych oczach. Korzystając z zatrzymania się automobiliu jegomość czule objął towarzyszkę. Lolo zerwał się z krzesła i uczynił ruch, jakgdyby chciał rzucić się ku pojazdowi.

— Co ci jest? — zapytał Toto zatrwożony.

I spojrział w kierunku zniemomiałego wzroku przyjaciela. Wtedy jednak policjant znowu unosił rękę i automobile ruszyły.

— Patrzcie-no — wykrzyknął Toto — to przecież była Mimi. Wygląda wspaniale. O ile sądzić można, nie jest nieszczęśliwa. Może znasz tego jurnego staruszka, który jej towarzyszył.

— Owszem. To mój przyszy teść.

— Ach tak! — wygłosił Toto. — To dziwne. To bardzo dziwne.

Lecz Lolo już tymczasem odzyskał poczucie rzeczywistości.

— Nie widzę w tem nic dziwnego—odburknął — Oczywiście jest, że wciąż jeszcze układa się z nią, co do likwidacji mego stosunku

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Amerykańskie metody agitacyjne.

PAN BÓG JAKO AGITATOR ZWIĄZKU ZAWODOWEGO.

§) Wydział prasowy amerykańskiej Federacji Zw. Zawod. donosi:

„Na niektórych terenach kopalń węgla robotnicy zorganizowani używają modlitwy, jako środka przeciwko obniżeniu zarobków oraz do odzyskania dla organizacji robotników, którzy ją opuścili. W niektórych miejscowościach modły te zdają się wywierać pożądaną skuteczną. Oto np. sąd w Oklahoma skazał kobiety za modlitwy w kopalni, ponieważ przeszkadzały w pracy. W Greenwood (Stan. Arkansas) zebrano się z góra 300 żon robotników, strajkujących od wiosny, na placu przed sądem i wniosły modlitwę do Boga, by wskazał robotnikom nie zorganizowanym prawdziwą drogę i sprowa-

dził ich do związku zawodowego. Po czym zawiązał się pochód pod wodzą wiceprezidenta dzielnicy i udał się do kopalni Towarzystwa Węglowego. Gdy uczestnicy pochodu dowiedzieli się, że wstęp na terytorium Towarzystwa znany będzie za przekroczenie wyroku sądowego, kobiety zawróciły z powrotem. Po drodze natknęły się na kobiety z sąsiednich miejscowości i razem udały się na plac przed gmachem sądowy, gdzie znowu odbyły się modły.

Według wiadomości z Oklahoma na obszarze Henryetta obecnie 90 proc. górników należy do organizacji wobec 20 proc. w miesiącu ubiegłym.

Drugie słońce.

„ZALEDWIE“ O 90 LAT ŚWIATŁA OD NAS ODLEGŁE.

§) Amerykański astronom M. W. Louyton, kierownik słynnego obserwatorium Harvard, w tych dniach dokonał niezmiernie ważnego i ciekawego odkrycia: Oto odkrył on rodziną siostrę naszego słońca. Interesująca ta obywatelka wszech świata leży w grupie Hyad i nosi nr. 46 w gwiazdozbiornie Byka.

Jak wiadomo, tzw. „gwiazdy stałe“, czyli słońca, posiadają też swój ruch własny. Każde z nich zakreśla wraz z gromem swych planet pewną drogę w bezkresnej przestrzeni. Szybkość tego ruchu wynosi 29 km, na sekundę, czyli dziennie około 2 milionów klm. Wiemy też, że system słoneczny zdąża w kierunku jasnej gwiazdy Wega w konstelacji Liry. Najbliższe sąsiadki naszego słońca, Alfa Centauri i Syriusz, poruszają się o wiele powolniej.

Astronomowie byli dotychczas zdania, że słoń-

ce nasze pod względem szybkości ruchu jest odosobnione, podczas gdy są inne słońca mające „bliźnię“ gwiazdy, poruszające się z tą samą szybkością i w tym samym kierunku. Otóż poglądy te zostały obalony przez odkrycie Louytona. Gwiazda 46 Centauri bieży również z szybkością 29 k. i również z szybkością 29 k. i ku Wedze. Tak więc nasze słońce zostało bliźniem.

Oczywiście to drugie bliźnię, które słońcu dostrzymuje kroku w wędrówce kosmicznej, oddalone jest o potężną odległość, wynoszącą 90 lat światła, czyli około 900 biljonów kilometrów. Przestrzeń ta nie da się wprost objąć wyobraźnią ludzką. Choć gołemu oku wydaje się 46 Centauri słabą gwiazdką, w rzeczywistości jest ona pięć razy większa od naszego słońca. Odkrycie Louytona wskazuje, że słońce jest, podobnie jak Syriusz i wiele innych — tzw. gwiazdą bliźniaczą.

Z zamierzchłej przeszłości.

WALKA TYTONIU O PRAWO OBYWATESTWA.

§) Z dziennika belgijskiego „La Nation Belge“ dowiadujemy się, w 17-em stuleciu, palenie papierosów było wielkim grzechem, surowo wzbronianym przez papieżów.

Papież Urban VIII w bulli z 30 stycznia 1642 roku obłożył ekskomuniką wszystkich palaczy.

Papież Inocenty X zlagodził nieco to orzeczenie, decydując, że palenie tytoniu, do rzędu grzechu zaliczać „nie trzeba“ choć jest to rzecz szkodliwa, dla otoczenia. Zabraniał więc surowo palenia w miejscach zamkniętych.

Od tej chwili policja przestała przeszkadzać w Rzymie palącym na ulicy. Jednakże na wszystkie jest sposób: palącemu ogółowi pośpieszyli wydawać recepty na palenie, jako lekarstwo na wszelkie choroby. Nawet bardzo pobożni zaczęli opuszczać świątynie w czasie nabożeństwa, aby stosować „receptę lekarską“.

Wskutek tego, Benedykt XIII czuł się zmuszo-

nym nie tylko cofnąć wszelkie poprzednie zakazy, lecz nawet pozwolić na zażywanie tabaki w kościołach. Nakazał on tylko „stosowanie umiarkowaną“.

Decydujące zwycięstwo odniosło zażywanie tytoniu za czasów Benedykta XIV który, sam zażywał tabakę. Wówczas to pewna grupa teologów wystąpiła z obszernymi wywodami, stwierdzającymi niezbicie, że palenie należy uznać za cnotę religijną, ponieważ wpływa ona doskonale na „odciąganie namiętności“.

Grupa ta nie przeparała swych żądań, ale od tego czasu kościół zajmował wobec problemu palenia stanowisko najzupełniej neutralne.

Korespondent dziennika belgijskiego dodaje, że obecny papież, Pius XI, sam chętnie pali papierosy i kazał nawet przerobić jedną z sal na palarnię. Jest to pierwsza palarnia w pałacu watykańskim od czasu jego powstania.

Na straży ładu i bezpieczeństwa.

WYSTRYCHNIĘTY NA DUDKA POLICJANT.

§) — Nie zawsze jest rzeczą łatwą przyłapać rzeźmieszka, ale nieraz bywa i nie mniej trudnym zadaniem przetransportować aresztanta z jednego miejsca na drugie, zwłaszcza, gdy chodzi o osobnika o nieco krewkim temperamencie — oświadczył jeden z funkcjonariuszy policyjnych, w rozmowie z dziennikarzem londyńskim. — Oczywiście, posiadamy środki uspokajające, ale są one bardzo prymitywne, ale niezawodne.

Pewnego razu miałem „ptaszka“ pod kłuczem, którego wypadło odstawić do dosyć odległej stacji policyjnej. Aresztant był silnie podniecony i chełpił się przed swymi towarzyszami, że skoro znajdzie się na ulicy, „postawi się stercem“ i zbiele „siłnych“ na kwaśne jabłko. Zgromadzona przed urzędem rzesza gapiów, z niecierpliwością oczekiwała ciekawego widowiska. Ale spotkał ją srogi zawód. Konwojowany przez dwóch policjantów opryszek, szedł zupełnie spokojnie, pociągając trochę nozami i czepiając kurczowo ręce w kieszeniach od-

spodni. Środek uspokajający w tym wypadku polegał na tem, że przed naszą wspólną przechadzką zdjęliśmy aresztowanemu szelki i sznurowadła u butów. Podjęta w takich warunkach walka z policją mogłaby mieć dla opryszka bardzo „niefortunne skutki, to też wolał on jej nie wszczynać.

— Ma policja swoje sposoby, ale ma je również i strona przeciwna — ciągnął dalej swoje opowiadania przedstawiciel władzy bezpieczeństwa. — Kolega mój, Morris, agent kryminalny, od dłuższego już czasu śledził pewną damę, która podejrzewano o podstępne wyłudzenie, zapomocą fałszowanych ceków, kosztownych materiałów i drogocennych futer w pierwszorzędnym magazynie Westendy. Pewnego dnia zauważył on jej samochód, stojący przed jednym ze składów Regent-Street.

W chwili, kiedy klientka wyszła z magazynu na ulicę, agent podszedł do niej i dawszy się niezgrabnie poznać, poprosił o wspólne udanie się do mieszkania damy, ce-

lem bliższego omówienia pewnych ważnych spraw. Niezbita zupełnie z tropu, wytworna kobieta dała odpowiednie instrukcje szoferowi i po pewnym czasie samochód zatrzymał się przed bardzo elegancką willą. Wszedłszy do przedsiionka, dama poleciła swojemu towarzyszowi chwilke poczekać, sama zaś pobiegła na piętro „po męża“.

Po upływie dziesięciu minut, Morris na gło znalazł się w objęciach dwóch olbrzymich chłopów, którzy nałożywszy mu kaptan bezpieczeństwa, wtrącili go następnie do celi o miękko wysłanych ścianach i podłodze. W kamerze, przeznaczonej, dla niebezpiecznych furjatów, nieszczeny Morris przesiedzieć musiał kilka godzin.

Jak się później wyjaśniło, przebiegła kobieta, chcąc uniknąć niepożądanych indagacji, dała szoferowi adres prywatnej lecznicy dla umysłowo chorych. Przybywszy na miejsce, pobiegła do dyżurnego, któremu opowiadała, że na dole czeka na nią jej mąż, niebezpieczny maniak, któremu się zdaje, że jest Sherlokiem Holmes'em, i który ją bezustannie prześladowuje, pragnąc zaaresztować. Wyłierzono jej, — kończył policjant — i mój kolega znalazł się w bardzo nieprzyjemnej sytuacji, zaś wytworna „dama“ zdołała w tym czasie uciec bezkarnie i zmylić pogoń.

Pech włamywaczy.

§) Dzienniki hiszpańskie donoszą z Vigo, że do mieszkania byłej margrabiny de Mos, obecnie pani Allanson, włamali się złodzieje, widocznie dla zdobycia wspaniałej kolji z pereł, ocenionej na milion franków, a będącej własnością tej pani.

Istotnie, włamywacze znaleźli kolje i ulotnili się z nią, ale pani Allanson niezbyt przerażona, okazała się bowiem, że przezorna niewiasta kazała sporządzić sobie ze sztucznych pereł kopje swego naszyjnika i ukazywała się w niej publicznie, gdy tymczasem prawdziwy naszyjnik leżał bezpiecznie w schowku bankowym.

Wartość skradzionych pereł wynosiła zaledwie sto franków!

Sąd salomonowy.

§) Amerykanie zawsze jeszcze potrafią wzbudzić co najmniej podziw w mózgowiach mieszkańców starej, zardzewiałej Europy, oryginalnymi swymi pomysłami, które często wprawdzie nazwaćby można tylko absurdami.

Oto ostatni wykrzyk: siedzia najwyższego trybunału w San Francisco, udzielając rozwoodu panu i pani Shaler, zasądził podział wspólnego majątku między b. małżonków. Pan Shaler, zastosowując się do litery wyroku, sprowadził do mieszkania wyćwiczonych rzemieślników, kazał im przepiłować wszystkie ruchomości aż do fortepianu i rądlu na dwie oześci z których jedna pozostał sobie, drugą zaś odesłał bez komentarzy swej byłej połowicy.

Historja nie mówi, jak ona to przyjęła.

Słynny aktor murzyński.

§) W Londynie występuje obecnie w sztuce amerykańskiego pisarza O'Neilla „Emperor Jones“ aktor murzyński, Robeson, niegdyś znany adwokat i futbolista wielkiej sławy, grający w tej sztuce rolę murzyna „cesarza“ Jones. Pisma angielskie piszą z wielkiem uznaniem o jego nadzwyczajnej grze. Sam pan Robeson biada jednak nad tem, że oprócz Otella i druciej sztuki pana O'Neilla której bohaterem jest rzuwacz murzyn, niema w literaturze światowej roli dla niego odpowiednich.

ILE OPERA FAUST DAŁA DOCHODU?

§) Gounod za operę „Faust“ otrzymał jako początkowe honorarium 1000 franków (pełnej naówczas wartości), a za każde przedstawienie w Paryżu wymógł sobie honorarium 100 franków do dziś dnia wypłacane jego spadkobiercom. Dotychczas, wliczając sumy otrzymane za wystawienie tej opery w innych krajach za dzieło to wypłacono honorarium przeszło 720.000 franków szwał carskich.

Oczy roślin.

NADZWYCZAJNE SPOSTRZEŻENIA UCZONEGO HINDUSA.

Niedawno obiegała pisma świata wiadomość, że uczonego Hindusa sir Jagadis Chandra znalazł środek, umożliwiający badanie nieprzeźroczystych ciał bez pomocy promieni Roentgena. Pisano, że wynalazek jego umożliwia prześwietlenie ciał, które były niedostępne nawet dla promieni X.

Wiadomość ta została przez koła uczone przyjęta z tem większym sceptycyzmem, że stanowisko Hindusa Jagadisa Chandry było dotychczas w europejskich sferach naukowych prawie że nie znane. Ponieważ informacje o tym wynalazku nadeszły z Ameryki, przypuszczano, że chodzi tu o jeden z owych sensacyjnych naukowych „bluffów”, tak chętnie kolportowanych przez prasę amerykańską.

Obecnie jednak poważne angielskie czasopisma naukowe podają interesujące szczegóły, dotyczące się wynalazku hinduskiego biologa. Okazuje się z tego, że eksperymenty hindusa nie są „bluffem” ale rzeczywistym dorobkiem badań naukowych.

Przy pomocy całego szeregu możliwych eksperymentów Jagadis Chandra zdobył dowody, że przeważna ilość roślin odbiera jest organem widzenia, co innemi słowy oznacza, że rośliny są wrażliwe na światło. Popularnie rzecz ujmując, możnaby powiedzieć, że rośliny widzą. Skonstatowaniem tego faktu nie byłoby zresztą nowem i nadzwyczajnem, ponieważ przyrodnikom z dawna wiadomo, że rośliny reagują na promienie świetlne. Nowem w badaniach hinduskiego biologa jest to, iż stwierdza on wyższą wrażliwość roślin na światło aniżeli wrażliwość oka ludzkiego. Rośliny mogą reagować na promienie niedostępne dla ludzkiego aparatu widzenia.

Sir Jagadis Chandra, niezadowolony z tych teoretycznych tylko wyników swych badań, zaczął pracować nad konstrukcją aparatu, który nazwał „Superretina”. Ten aparat, który można określić jako nad oko

reaguje na promienie świetlne i fale niewidzialne dla normalnego oka. Chodzi tu o owe promienie, znane w nauce pod nazwą „niewidzialnego światła”. Niewidzialne światło ma te same własności co widzialne i składa się z bardzo krótkich fal elektrycznych.

Własności tych fal poddane zostały badaniu przez hinduskiego uczonego, który wyniki swych prac ogłosił w wyczerpującej broszurze, czytanej na posiedzeniu londyńskiej Akademii Nauk ścisłych. Niektóre materiały pochłaniają światło niewidzialne i przez absorbowanie krótkich elektrycznych fal, stają się te ciała przezroczyste. Na stwierdzeniu tego faktu polega właściwie cała praktyczna wartość odkrycia hinduskiego biologa.

Sir Jagadis Chandra na posiedzeniu przyrodniczego towarzystwa w Bombaju wykonał cały szereg zadziwiających eksperymentów z nieprzeźroczystymi ciałami, absorbującymi ciała niewidzialne i stającymi się przez to przezroczystymi.

Przy pomocy aparatu swej konstrukcji Jagadis Chandra uczynił przeźroczystą książkę o 600 stronach. Ten sam eksperyment powtórzył uczonego z grubą płytą metalową. Wszystkie eksperymenty zostały uwieńczone sukcesem.

Interesującym jest fakt, że odnośne promienie niewidzialne dla ludzi i zwierząt, oddziałują jednak na rośliny.

Sir Jagadis Chandra, chociaż nieznany w Europie, cieszy się w Indiach dużym rozgłosem jako uczonego. Studia odbywał w Europie, specjalnie zaś studiował na francuskich i angielskich wszechtechnikach. W Bombaju rozporządza wspaniałe urządzeniem laboratoryjnym.

Sir Jagadis Chandra uważa dotychczasowe wyniki swych badań za skromny początek, a dopiero dalszy ciąg ma przynieść mnóstwo nowych ważnych zdobyczy dla nauki.

KRONIKA NAUKOWA.

Higiena pracy umysłowej.

Lekarze i higieniści zmuszeni są coraz pilniej zajmować się zadaniem zapobiegania wyczerpaniu nerwowemu i niezdolności do pracy pracowników umysłowych. Wbrew naiwnemu przypuszczeniu pracowników ręcznych, że panowie dyrektorzy mają łatwą pracę, praca „głowa” wyczerpuje w pewnych warunkach znacznie więcej niż ręczna i może sprowadzić trwałą, zupełną niezdolność do dalszych wysiłków, podczas gdy skutki przemęczenia fizycznego mijają zwykle po odpowiednim wypoczynku.

Dotychczasowe badania doprowadzają do tego wyniku, że nawet wyczerpana praca umysłowa nie może, poza przemijającym zmęczeniem, spowodować trwałych złych skutków, o ile nie towarzyszy jej niepokój, troska, niepewność. Stąd pochodzi fakt, że ludzie usposobienia optymistycznego, biorąc życie i jego sprawy lżej, mogą bez szkody pracować intensywniej, niż t. zw. „sledziennicy”. Troska o przyszłość, niepokój co do powodzenia, to są dopiero uczucia, które przez pośrednictwo nerwu sympatycznego działają na serce, żołądek i ruinują organizm. Wielu pisarzy, zwłaszcza publicystów przyznaje, że samo pisanie nie męczy ich zbyt; prawdziwa tortura, odbijająca się na zdrowiu, zaczyna się dopiero wówczas, gdy zaczną myśleć o tem, jakie ich praca będzie miała powodzenie, co powie krytyka

i koledzy. Najwięcej szkody przynosi niepewność i brak zaufania we własne siły i w powodzenie.

Wobec tego pierwszym wymaganiem higieny pracownika umysłowego jest rozzerwanie się, możliwość oderwania myśli od przedmiotu swej pracy, przerwanie troski o jej wynik.

Osiągnąć to można rozmaitemi środkami, każdy może je sobie znaleźć. Jednemu pomoże do rozproszenia myśli zajęcie się jakimś sportem (bez ambicji stawiania rekordów), innemu przejażdżka, czy zwykła przechadzka, jeszcze inni znajdują zapomnienie w wykonywaniu jakichś robót amatorskich, fotografowaniu, itp. Można je sobie wybrać, stosownie do woli i usposobienia, nie chodzi o to, co ma się robić, byleby umysł miał rekreację, byleby wzmoczone ciśnienie krwi, wywołane niepokojem i niepewnością, a spowodzające zaburzenia w normalnym funkcjonowaniu mózgu i całego systemu nerwowego, ustąpiło.

Dobroczynne skutki przerywania niepokojem, towarzyszącego pracy umysłowej ilustruje wydajność pracy i sedziwy wiek, do jakiego w dobrym zdrowiu dochodzą ci uczeni, którzy właśnie potrafili zapędzić chwile wypoczynku jakimiś drobnymi, niewytężającymi, a pochłaniającymi uwagę, zajęciami.

Z historii gazet.

OLBRZYMY I LILIPUTY WŚRÓD GAZET.

§) O rzadkich i cennych okazach książek obrazów, a nawet marek pocztowych pisze się i wie o wiele więcej aniżeli o nierzwykłych wydaniach dzienników, chociaż i w tej dziedzinie trafiają się rzeczy bardzo ciekawe. Do nich zaliczyć można największe pismo na świecie, które ujrzało światło dzienne oczywiście w Ameryce. W 1859 r. wydano tam pismo pod tytułem „Illuminated Quadruple Constellation”, które miało

format wielkości stołu bilardowego. Czytanie takiego olbrzyma nie było rzeczą łatwą, jak to łatwo można sobie wyobrazić. Pierwszy numer pisma wyszedł w rocznicę niepodległości i przyniósł na czterech kolumnach, z których każda miała sto czterech szpalty szereg opisów ważnych zdarzeń z dziejów Ameryki i życia prezydenta. Nad numerem pracowało prawie nieprzerwanie czterdzieści osób przez osm tygodni. Wydano go na

mocnym, trwałym papierze i ustalono, że za zeta będzie się ukazywać tylko jeden raz na sto lat. Cena numeru była pięćdziesiąt centów, wybito dwadzieścia osm tysięcy egzemplarzy.

Kontrastem olbrzyma była najmniejsza gazeta na świecie „El Telegramma”, która miała format małej książeczki kieszonkowej, wychodziła w południowej Ameryce.

Najstarszą natomiast gazeta, wychodząca do dziś dnia jest chińska „Sin Pao” drukowana na wykwintnym jedwabiu i ozdobiona prześlicznymi rysunkami. Pierwszy jej numer ukazał się w połowie czternastego wieku.

Breitbart żyje!

§) Wiadomość o śmierci Breitbarta, podana przez wczorajsze dzienniki, jest błędna. Nie zawiązała w tym wypadku Warszawa — lecz Berlin, skąd wysłano niezgodną z prawdą depeszę iskrową.

Oto, co nam telefonuje nasz korespondent berliński.

Godz. 8 wiecz. — Breitbart żyje, choć nadzieja powrotu do zdrowia jest bardzo słaba.

W ubiegły piątek prof. Birr dokonał operacji, przyczem zastrzegł się, że nie bierze odpowiedzialności za wyniki.

Chory, jakkolwiek bardzo osłabiony, po operacji czuł się względnie dobrze.

Wczoraj rano odbył się pierwszy opatrunek bolesnym sondowaniem rany. Breitbart znosił zabieg cierpliwie, ale opadł z sił. Wzmogła się też gorączka.

Wieczorem tracił chwilami przytomność.

Rzym miastem rządowym.

§) Według nowego planu Rzym będzie odtąd pod bezpośrednim zarządem rządu.

Statut miejski Rzymu wzorowany jest na statucie Waszyngtonu. Stolica Stanów Zjednoczonych nie ma ani rady miejskiej, ani magistratu, ani burmistrza. Waszyngton rządzony jest przez 3 komisarzy, opłaconych przez prezydenta Stanów.

Budżet miasta składa się w połowie z wpływów podatkowych, w połowie zaś z subsydjów skarbu państwa.

O ile nowy plan wejdzie w życie Rzym straci swą autonomję gminną i będzie administrowany przez rząd Mussoliniego.

Chińska filozofja kupiecka.

§) Młoda Francuzka robiąc zakupy na rynku małego miasta chińskiego. R. chciała zająć się pewnego bogatego kupca, mającego duży magazyn z wszelkiego rodzaju towarami. Zasadzała zatem za dziesięć soua soli i rozpoczęła następujący dialog:

„Musz pan jednak sól odebrać do mojego mieszkania”. „Z największą przyjemnością” odparł kupiec. — „Ale ja mieszkam dosyć daleko; prawie pięć kilometrów stąd”. — „To nic nie znaczy”. — „Co? To nic nie znaczy? Przecież dla takiej drobnostki nie będzie pan najmował posłańca? — „Nie. Ja sam pójdę”. — „Pan sam? Człowiek tak bogaty? A czy się panu chce trudzić dla głupich dziesięciu sou?” — „Madame”, odpowiedział Chińczyk, „zbagaciłem się; ponieważ nie wzdrażałem się przed żadnym trudem, a zasadzie tej chęć pozostać prostym, by nie zubożeć”.

POMNIK DLA NAJWIĘKSZEGO SMAKOSZA.

Z Paryża tego prawdziwego miastu pomników donoszą, że zostanie tam wzniesiony jeszcze jeden monument, poświęcony pamięci Brillot Savarina, największego z pomiędzy gastronomów francuskich wszystkich czasów, zmarłego w roku 1826.

Swą sławę światową zawdzięcza smakosz ten książce p. t. „Fizjologia smaku”, którą wydał około sto lat temu w Tunisie, a która doczekała się przekładu na wszystkie języki europejskie.

KOŃ NA TAMTEN ŚWIAT.

W paryskim „Le Matin” pojawił się list pewnego właściciela telefonu następującej treści: „Numer mego telefonu na moje nieszczęście „podobny” do numeru biura informacji na dworcu St. Lazare. Kilkanaście razy dziennie dzwonią też przeze mnie w sprawach kolejowych. Onegdaj toczyła się następująca rozmowa: „Proszę, ile kosztuje bilet do St. Quentin?” „U mnie nie”. Któż to tam przy telefonie? — „Zakład pogrzebowy Aularq et Cie.”

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Produkcja papieru w Polsce.

WZROST PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO.

(—) W stosunku do roku ubiegłego produkcja papieru obecnie zwiększyła się znacznie.

Przemysł papierniczy obejmuje 16 fabryk papieru, należących do Związku Papierni Polskich i 5, będących poza Związkiem.

Stosunek obecnej produkcji papieru do produkcji roku ubiegłego przedstawia się następująco, w wagonach po 10 tonn.

I-sze półrocze 1924... 2,052
II półrocze roku 1924... 2,382.
I półrocze roku 1925 3,461.

Z powyższego widać, że przemysł papierniczy rozwija się i rozbudowuje się i jak przewiduje Związek Papierni, produkcja osiągnie w całym roku 1925 około 8,500 wagonów.

Fabryki, nienależące do związku, są to: Państwowa Fabryka Papieru w Mokotowie, Mokwińska Fabryka Papieru w Mokwinie, Kołomyjska Fabryka Papieru w Kołomyji, C. H. Dittrich w Mikołowie.

Papiernie niezwiązkowe posiadają po jednej maszynie papierniczej. Oprócz wyżej wspomnianych fabryk istnieje jeszcze w Dąbrowicy pod Olkuszem niewielka fabryka papieru, nieposiadająca tej maszyny, produkująca t. zw. papier czerpany na sitach.

Produkcja fabryk niezwiązkowych (bez poznańskie) wynosi około 1,000 wagonów rocznie, wobec tego ogólna wytwórczość papierni polskich osiągnie przypuszczalnie w rb. 9,500 wagonów.

W roku bieżącym obrót papierem z zagranicą przedstawia się, jak następuje (w wagonach):

Miesiące	Przywóz	Wywóz
I	401	40
II	247	69
III	307	53
IV	458	66

W przywozie uwzględniony jest tylko papier, w wywozie — i wyroby z papieru, jednak w nieznacznych ilościach. W przywozie dużą rolę, szczególnie ilościowo, odgrywają papiery gazetowe; wobec uruchomienia nowej maszyny w Myszkowie, produkującej specjalnie papier gazetowy rotacyjny, przywóz ten winien ulec redukcji.

W wywozie poważną pozycję stanowi wywóz bibułki papierosowej, która idzie głównie do Rumunii; zostały również wysłane w ostatnich czasach próbne partje do Anglii i Holandji, przyczem fabryki krajowe powprowadzały szereg zmian technicznych, aby dostosować swój produkt do gustu tamtejszych konsumentów. Również, jako artykuł wywozowy przemysłu papierniczego należy uważać natron celulozowy, papier pakowy, produkowany w Kaletach na Górnym Śląsku. Jest to papier bardzo wysokiego gatunku, mogący śmiało konkurować na rynkach zagranicznych. Papier pakowy wywozimy do Anglii, Niemiec i Stanów

Zjednoczonych.

16 papierni, należących do Związku, posiada 32 maszyny papiernicze obecnie czynne, 2 jeszcze nieczynne i zatrudnia ogółem około 5,700 robotników.

Produkcja celulozy wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wynosiła ona, jak następuje (w tonnach).

I półrocze roku 1924. Sulfitowa 13,753. Natronowa 2,185.
II półrocze roku 1924 15,775, 3109.
I półrocze roku 1925. 16,775.

Produkcja celulozy sulfitowej w I-em półroczu rb. przewyższa produkcję I-go półrocza r. ub. o 3,000 tonn, a II-go o 1,000 tonn. Produkcja celulozy sodowej (natronowej) wzrosła w rb. do przeciętnie 1,000 tonn miesięcznie. Celulozę natronową produkuje tylko fabryka w Kaletach na Górnym Śląsku. Wyrabiając jednocześnie papier pakowy, fabryka ta zużywa około 400—500 tonn celulozy miesięcznie, czyli przeszło 50 proc. swej produkcji musi lokować zagranicą. Na mocy Konwencji Genewskiej, która jak wiadomo, obowiązywała do 15 czerwca, fabryka w Kaletach wywoziła swą celulozę do Niemiec bez cła; od tego terminu fabryka ma trudności ze znalezieniem rynku zbytu zagranicą, w kraju bowiem żadna z papierni nie produkuje papieru natron-celulozowego.

Celulozę sulfitową produkują: T.A.R., Saenger we Wrocławiu (w roku 1924 — przeszło 24 tys. tonn.) i fabryka w Czulowie na Górnym Śląsku (w r. 1924 — przeszło 5 tys. tonn.)

Przywóz i wywóz celulozy sulfitowej w roku ubiegłym i w pierwszych pięciu miesiącach roku bieżącego przedstawia się, jak następuje (w tonnach)

	Przywóz	Wywóz
Rok 1924.	4,209	14,474
Styczeń 1925 r.	455	2,448
Luty 1925 r.	173	943
Marzec 1925 r.	144	2,710
Kwiecień „ r.	154	89
Maj „ „	423	93

W maju dał się zauważyć wzmożony przywóz z Rumunii; naogół przywozimy tylko szlachetniejszą gatunki celulozy, które ze względu na małe zapotrzebowanie nie są w kraju wyrabiane.

Wywóz od marca rb. zanika zupełnie, — wpłynęło na to zmniejszenie wytwórczości papierni a w szczególności uruchomienie nowej maszyny w fabryce T.A. Steinhagen, Wehr i S-ka w Myszkowie

Cena celulozy wzrosła w ostatnich czasach. Wpływa na to zwyżka ceny drzewa (w styczniu r. ub. metr sześcienny drzewa kosztował 8 zł w marcu rb. — 13 zł.), a także podrożenie węgla, którego fabryki celulozy zużywają dość dużo.

„Biedne Niemcy”.

NIESŁYCHANY ROZWÓJ PRZEMYSŁU.

Prasa niemiecka i oficjalne koła niemieckie lubią się skarżyć na rzekoma biedę, w którą Niemcy bezmała popadły wskutek przegranej wojny. Lecz to narzekanie świadomych nie wzrusza, gdyż każdy wie, że przez nie Niemcy chcą zmylić świat udając niezdolnych do ponoszenia odszkodowań wojennych, które na nich nakłada traktat wersalski. Według zestawienia paryskiego „Le Temps” te „biedne” Niemcy znajdują się w lepszym położeniu niż zwycięska Francja.

Otóż, mimo walk socjalnych, które Niemcy przechodzili w pierwszych trzech latach po wojnie, ich produkcja przemysłowa przewyższa liczby przedwojenne. Tak np. w 1913 r. wydobyto 87 milj. tonn węgla brunatnego, a w 1922 r. wydobyto 137 milj., czyli o 57 proc. więcej. Mimo utraty części Górnego Śląska na rzecz Polski produkcja miesięczna węgla kamiennego dochodzi ilości przedwojennej. Niemcy mogą normalnie wywozić 31 milj. tonn paliwa. Mimo swych dostaw dla sprzymierzeńców z tytułu odszkodowań wojennych, zużywają one dla siebie 20 procent więcej koksu i 8 procent więcej wszelkiego innego paliwa, niż spożywały w 1913 roku. Polepszo znacząco urządzenia przemysłowe. W 1913 roku na

bano tylko mała ilość węgla w sposób mechaniczny, obecnie rabie się w ten sposób 20 procent produkcji. Siła maszyn elektrycznych w kopalniach została powiększona o 50 procent. Według statystyk produkcja okręgu Ruhry np. przewyższa o 33 proc. produkcję przedwojenną i wciąż wzrasta. To samo wykazuje statystyka co do wielkich pieców. Kto więc śmie jeszcze twierdzić, że okupacja francusko-belgijska zniszczyła Ruhre na 20 lat!

Większe jeszcze postępy zrobili Niemcy w dziedzinie elektryki. W 1913 roku centrale elektryczne dostarczały 2,918,380 kilowatów, w 1924 roku dają 3,396,000. Specjalnością niemiecką jest wyrób artykułów elektrycznych, którymi Niemcy zaopatrują nie tylko siebie, ale dużą część centrali elektrycznych Europy. Wywóz tych maszyn, aparatów i części maszynowych osiągnął w ostatnich latach 150 procent wywozu z 1913 r.

Możnaby przytoczyć jeszcze więcej przykładów. Bardzo się podniósł przemysł chemiczny. Od 1922 r. Rzesza produkuje trzy razy więcej azotu jak w 1913 roku; obecna produkcja wynosi 436,000 tonn. Niemieckie koleje żelazne zbudowały po wojnie przeszło 18,000 parowozów, 25,000 wozów osobowych, 459,000 wagonów i wszystkie do

ciągi towarowe zostały zaopatrzone w hamulce typu Kunze-Knorr. Flota handlowa licząca w 1919 roku tylko 419,000 tonn, podniosła się na 652,000 tonn w 1921 r., na 2,490,000 tonn w 1922 roku, na 2,930,000 w 1924 roku; jeżeli w ten sposób nadal się będzie rozwijała, osiągnie za jakieś 5 lat dawniejszą liczbę tonnażu, która atoli jakoś cią prześcignie stare okręty przedwojenne.

Zwiększenie hodowli owiec.

(—) Powrót do hodowli owiec zaznacza się dziś bardzo silnie w bardzo wielu państwach, wiąże się on ściśle z zasadami samodzielności i samowystarczalności krajów pod względem gospodarczym. Owca jest bowiem tem zwierzęciem domowem, która wszechstronnie zaspokaja potrzeby człowieka — wełna — mięso — mleko — skóra. Ruch podejmowany u nas w Polsce w kierunku ulepszenia materiału hodowlanego owczego należy także do zupełnie naturalnych objawów natury ekonomicznej. Do nich zaliczyć należy zorganizowane przez Mł. Towarzystwo Rolnicze jesienne pokazy owiec okolic górskich, gdzie jak wiadomo hodowla owiec należy do podstawowych dziedzin gospodarki rolnej. Celem głównym pokazu jest zorganizowanie racjonalnej hodowli owiec na Podkarpaciu i obudzenie zainteresowania wśród szerokich sfer. Sztukom przedstawiającym wartość wybitną hodowla na przyznawane będą nagrody oraz zapisywać się będzie do ksiąg rodowych szystkie doborowe sztuki owiec, które nadają się na przyszły materiał zarodkowy.

SENSACYJNE ZAKOŃCZENIE BANKRUCTWA BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

(—) Afera Banku dla Handlu i Przemysłu zakończona została w sposób zupełnie nieoczekiwany.

Oto na wspólnym posiedzeniu wierzycieli banku i jego akcjonariuszów, zebrani postanowili uratować instytucję, przez wypuszczenie nowej emisji akcji, na sumę 35,000,000 złotych.

Nową emisję przyjąć mają wierzyciele, wzamian swych należitości.

W ten sposób cofnięte zostaną wszystkie pretensje cywilne klientów banku i sprawa będzie zlikwidowana.

Ponieważ dotychczasowy skład Rady Banku nie odpowiadał nowym akcjonariuszom, wybrana została nowa Rada, do której weszli pp.: Z. Abramowicz, Z. Anker, E. Drzewiecki, B. Hartung, A. Jurkowski, T. Kasperski, Z. Klinger, A. Mucharski, M. Myśliński, A. Świeca, i W. Wiślicki, w imieniu wierzycieli, oraz pp.: Barylski, S. Benzel, W. Gordowski, St. Krasnowski i J. Wegner — z dawnej dyrekcji banku.

PRODUKCJA WĘGLA WE FRANCJI.

(—) Produkcja górnictwa węglowego we Francji za lipiec dała następujące wyniki; wydobyto węgla kamiennego i brunatnego 3,9 milj. tonn wytworzono 266 tys. tonn. koksu i 317,3 tys. tonn brykietów. Wobec od powiednich cyfr 3-8 milj. tonn, 246 tys. tonn i 306 tys. tonn w czerwcu roku 1925. Z powyższych cyfr widać, iż światowy kryzys węgla francuskiego górnictwa nietknął, oraz że w przemyśle tym panują stosunki normalne, sprzyjające rozwojowi produkcji do czego w znacznym stopniu przyczyniło się szczęśliwe uregulowanie stosunków w pracy.

BANKRUCTWA W WARSZAWIE.

(—) W tutejszych kołach handlowych przeważa konsternacja wywołana wiadomościami z Warszawy o niewypłacalności następujących firm warszawskich, związanych interesami z łódzkim przemysłem włókienniczym: M. Ryfenholz, r. Stark, L. Barakan, M. Feigelson, Czajkowski i Wernik, Kleinman, Silberthal i Frydman, S. Erdlender, A. Mark, Goldfarb i Grajewer, H Szapiro, D. Rubinsztajn, B. Lachowski, I. Pruzycki, Al. Klinreser, Jakób Spiro, „Mariawicka Kooperatywa” i „Włókno Polskie”.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota d. 10 października Frańc. Borg.
Czytelnia Tow. Przewlaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
i grafiki.
Czytelnia
i audycje
radijfon.



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

- Teatr Miejski „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” premiera.
- Teatr Popularny „Roznosicielka chleba”.
- Kino Luna „Korsarz”.
- Kino Casino „Królowa Saba”.
- Kino Reduta „Głos serca”.
- Kino Odeon „Dziecko Gór”.
- Kino Apollo „Ofiara podstęp”.
- „Spółdzielni Prac. Państwowych „Świat bez kobiet”.
- Kino Dom Ludowy „Jej droga do szczęścia”.
- Kino Resursa „Niebezpieczna blondynka”.
- „Miejski Kinematograf Oświatowy „Trzej muszkieterowie”.

Wiadomości bieżące

— Gratulacja z okazji jubileusza L. Solskiego. W dniu 9-go bm., z powodu uroczystego obchodu 50-letniej pracy scenicznej znakomitego artysty i zasłużonego dyrektora Ludwika Solskiego, p. prezydent m. Łodzi, M. Cynarski wystąpił do jubilatki depeşe gratulacyjną, treści następującej:
„Ludwik Solski Teatr Narodowy Warszawa.

Miasto Łódź, które zawdzięcza wielkiemu artyście i mistrzowi słowa polskiego tyle chwil podniosłych, unoszących myśl ludzką w krainę ideałów, zasłaja czcigodnemu jubilatowi w dniu pięćdziesięciolecia jego pracy artystycznej życzenia jeszcze długich lat pracy dla dobra sceny ojczystej i pragnienie ujrzenia Go w naszym mieście.

Marjan Cynarski
Prezydent miasta Łodzi”.

Wizytacja Komendy Łódzkiej Policji Państwowej.

Bawił w Łodzi trzy dni inspektor Komendy Głównej Policji Państwowej z Warszawy p. Ludwikowski, który zwiedzając w drodze inspekcyjnej Komendę Policji w mieście Łódź, i Komendę Powiatową oraz niektóre komisariaty odjechał do Warszawy. Inspekcja wypadła dla Łodzi bardzo po myślnie. (pap)

Przekształcenie Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej w Zgierzu.

Rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Państwowa Szkoła Handlowa Męska w Zgierzu została przekształcona na Dwuletnią Państwową Szkołę Handlową. (pap)

Jeżcze w sprawie zwrotu wpisów szkolnych.

Z Kuratorium szkolnego dowiadujemy się, iż na skutek okólnika prezydium Rady Ministrów, pracownicy państwowi, posyłający dzieci do prywatnych szkół średnich, przy wyjednywaniu zwrotu wpisów szkolnych zostają na przeciąg bież. r. szkolnego zwolnieni od obowiązku przedstawiania zaświadczeń o braku miejsc w państwowych szkołach średnich. (o)

Państwowe Kursy rysunków zawodowych dla rzemieślników przy Szkole Włókienniczej w Łodzi.

Jak wiadomo, przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi zostały otwarte Państwowe Kursy Rysunków Zawodowych dla rzemieślników przemysłu metalowego i drzewnego. Kursy te mają na celu uzupełnienie wiedzy zawodowej rzemieślników przemysłu metalowego i drzewnego, w drodze grun-

Najcięższy kryzys czeka Łódź w listopadzie.

INFORMACJE Z IZBY SKARBOWEJ.

Aktualną obecnie jest sprawa podatku majątkowego oraz dochodowego za rok 1924. Bowiemy w miesiącu listopadzie rozpocznie się ściąganie należności za powyższe podatki.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do Łódzkiej Izby Skarbowej po informacje, które przedstawiają następująco:

W tych dniach zostaną doręczone nakazy płatnicze na ostatecznie ustalony podatek majątkowy oraz na podatek dochodowy za rok 1924. W myśl przepisów ustawy, kwoty podatku uiszczyć należy w ciągu dni 30 po doręczeniu nakazu płatniczego. Wymiar podatku majątkowego uległ bardzo poważnej zmianie w ciągu ostatniego okresu. Kwoty ustalone w mies. maju rb., które wówczas zdawały się być definitywne, uległy bardzo poważnym zmianom, bowiem suma wymierzzonego wówczas podatku majątkowego — całym Państwie wyrosła zaledwie jedną trzecią sumy, która miała zostać ściągnięta ze społeczeństwa na podstawie ustawy o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 r.

Następstwem tego było, że ogólny wymiar podatku został w ciągu wakacji podwyższony, przy czem zwykła wysokość dla grupy I—szej (rolnictwa) 367 proc., dla grupy II—ej (wielki i średni przemysł i handel) 37 proc., dla grupy III—ej (pozostałe kategorie majątkowe) 120 proc. W ten sposób sumy pierwotne uległy poważnym zmianom.

W ciągu 30 dni po doręczeniu do rąk płatnika nakazów płatniczych, a więc do dnia 1 listopada rb. musi być przypadająca kwota podatku uiszczona, a mianowicie: grupa druga i trzecia (przemysł, handel i pozostałe) wpłacić powinny różnicę, uzupełniając wpłaty dotychczasowe do połowy całego wymiaru podatku, zaś grupa I—sza (rolnictwo), które

podlega najsilniejszej do czterokrotnej zwwyżce, wpłacić ma obecnie różnicę między dotychczas wpłaconymi kwotami, a 60 proc. połowy wymiaru całego podatku. Jest to specjalna ulga dla rolnictwa, któreby podobnego nacisku podatkowego absolutnie w obecnych warunkach nie wytrzymało. To też zamiast połowy wymiaru przypadającej z tytułu 3—ch pierwszych rat, ma rolnictwo zapłacić zaledwie 60 proc. tejże połowy. Dodać należy, że przy uiszczaniu podatku potrąca się obecnie wszelkie sumy wpłacone dotychczas, a mianowicie: dwie prowizoryczne zaliczki z grudnia 1923 i marca 1924 r. oraz 3 prowizoryczne raty z lipca i grudnia 1924 r. oraz z lipca 1925 r.

O ile płatnik w powyższych prowizorycznych kwotach zapłacił już połowę względnie więcej niż połowę definitywnego wymiaru — nie płaci obecnie nic. A stwierdzić należy, że wypadków takich jest dość dużo. Wrazie przeciwnym, jak zaznaczyliśmy wyżej musi się absolutnie dopłacić różnicę. Wprawdzie po dniu 1 listopada pozostaje mu 14 dni ulgowych, ale płatnik musi być przygotowany na te ewentualności, że już w tym terminie może zjawic się egzekutor i sporządzić protokół do sekwestru. Można już teraz przewidzieć, że listopad będzie obfitował w egzekucje podatkowe spowodowane bądź świadomie, bądź nieświadomie przez płatników. Nie ostatnią przyczyną będzie tutaj stagnacja i silny brak gotówki, dający się odczuwać na rynku łódzkim. Jeżeli już w tym miejscu przypominamy, że na drugą połowę października rb. przypada podatek obrotowy za miesiąc wrzesień rb. oraz zapłacić należy podatek dochodowy za rok 1924 to groza zbliżających się dla płatników ciężkich chwil stanie przed nim w całej okazałości. (o)

Tajemniczy oszust w mundurze oficera W. P.

PRZERWANA KOLACJA I POŚCIG PO UL. PIOTRKOWSKIEJ.

Od dłuższego czasu stałym bywalcem łódzkich restauracji był oficer wojsk polskich, który wzbudzał podziw u wszystkich kelnerów ze względu na swą rozrzutność i „szeroką rękę”.

Oficerem owym zainteresowały się władze, gdyż stale widzieli go w kawiarniach, cukierniach w takich porach, gdy obowiązywała służba.

W dniu wczorajszym w jednej z większych restauracji siedział ów oficer w towarzystwie kilku znanych w Łodzi kobiet, konsumując suto zastawioną kolację.

W pewnym momencie, wszedł do restauracji przodownik VII komisariatu w asystencji dwóch posterunkowych i począł bacznie rozglądać się po sali a następnie skierował się do stołu, gdzie siedział oficer. Wówczas ten ostatni jednym susem przeskoczył przez krzesło i począł uciekać, ścigamy przez przodownika.

Oficer pędem wyleciał z lokalu i gubiąc po dro-

dze rewolwer systemu brauning, wpadł do przejeżdżającego tramwaju Nr. 1 jadącego w stronę Placu Wolności.

Szalony pościg na ulicy Piotrkowskiej trwał dalej, aż wreszcie przodownik zatrzymał jadące auto, wsiadł w nie razem z posterunkowymi, dogonił tramwaj i zaarrestował oficera.

W Komendzie Miasta okazało się, że osobnikiem owym jest Wacław Pensyljusz zamieszkały w Warszawie przy ulicy Brzeskiej 20, który nigdy nie był oficerem wojsk polskich, a obecnie chciał zakosztować życia żołnierskiego i wystarał się o mundur i galony oficerskie, występując pod fałszywym nazwiskiem Obrebskiego.

Skąd Pensyljusz czerpał olbrzymie dochody które trwonil na bruku łódzkim, nie wiadomo.

Łódzka policja przez Urząd Śledczy wysłała do Warszawy listy w celu poinformowania się o przeszłości Pensyljusza. (pap)

townego nauczania ich posługiwała się rysunkiem zawodowym.

Najniższy wiek przyjmowanych na kursy — 16 lat. Nauka odbywa się w godzinach wieczorowych w ilości 9 pełnych godzin tygodniowo: 4 razy na tydzień po 2 i jedna czwarta godziny. Kurs nauki trwa od września do czerwca. Uczestniczenie na wymienione kursy nie zwalnia od obowiązku uczęszczania do szkół dokształcających. (pap)

Wolne miejsca w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

W dniu wczorajszym Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał nowe zapotrzebowanie na obsadzenia następujących posad: na miejscu dla osób zamieszkałych w Łodzi kilkanaście kobiet i dziewcząt do służby domowej, kilku robotników do różnych robót, oraz jest kilka wolnych miejsc dla inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych.

Na wyjazd z kraju: kilku dozorców, majstrów kotłowych, gotowaczy, maistrów

stacyjnych, oraz kilkadziesiąt wkwalifikowanych szfelarzy i kilkanaście dziewcząt do kopania kartofli, jak również potrzeba kilku inwalidów, znających ślusarstwo i tokarstwo.

Do Francji: potrzeba robotników przemysłowych i górniczych, oraz robotników i robotnice do robót rolnych. Również potrzeba skrecarki, przadki, tokarzy, kotlarzy, modylarzy, giserów, pomocników giserów, tkaczy na jedwab i na bawełnę.

Zgłaszać należy się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Aleje Kościuszki Nr. 9. (pap)

Kryzys szkolny.

Szkoły średnie w Łodzi przechodzą ostry kryzys: dzieci uczęszczają do szkół w znacznie zmniejszonej liczbie, w stosunku do roku zeszłego, wobec ogólnego kryzysu gospodarczego z trudnością opłacają wpisy, na wiasem mówiąc, dosyć wysokie i jest obawa, że od roku przyszłego kilka szkół nie będzie

ogóło funkcjonować, a ponieważ w razie ich zamknięcia w mieście pozostałyby tylko szkoły powszechne, przeto miarodajne czynniki winny z góry pomyśleć o subsydjach dla istniejących szkół bądź otworzyć własne szkoły średnie. (o)

— Konferencja porozumiewawcza pomiędzy nauczycielstwem a rodzicami.

W dniu 15 października odbędzie się we wszystkich szkołach łódzkich konferencje porozumiewawcze pomiędzy ciałem pedagogicznym a rodzicami dzieci w celu poinformowania się o stanie naukowym młodzieży.

Począwszy od tego czasu konferencje odbywać się będą regularnie co miesiąc.

— Wielki wiec Chrześcijańskiego Związku Woźnych.

W niedzielę dnia 11 w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się wielki wiec Chrześcijańskiego Związku Woźnowodowego Woźnych i Sprzątaczek. Na którym przemawiać będzie p. Plewiński i Piechotkówna.

Na wiecu omawiane będą sprawy związkowe oraz przyjęta będzie norma pobierania plac. (pap)

— Młodzieży nie wolno kwestować.

Komisariat Rządu na miasto Łódź przydomina, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w kwestach ulicznych młodzieży szkolnej udziału brać nie wolno. (pap)

— Monopol rządowy na podręczniki szkolne.

W związku ze znacznym podwyższeniem cen na podręczniki szkolne i w celu potania książek podobno rząd zamierza wprowadzić monopol na podręczniki szkolne. Projekt powyższy jest szeroko omawiany przez posłów poszczególnych stronnictw. Zarządzenie powyższe przyczyniłoby się do złagodzenia kryzysu w szkolnictwie. (o)

— Wolne posady nauczycielskie.

Związki Nauczycielskie Łódzkie otrzymały zawiadomienia, że wakuje posada na Inspektora szkolnego w Radomiu, przyczem podanie kierować należy przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. Również wakuje posada zastępcy inspektora szkolnego w Bielsku, oraz na stanowisko zastępcy inspektora szkolnego na miasto Warszawa. (pap)

Kuratorium otrzymało zawiadomienia, że wakuje posada na dyrektora Państwowego Gimnazjum w Gródku Jagiellońskim, oraz wiele posad nauczycielskich w Stanisławowie, Borunach i innych miastach.

Po informacji należy sięgnąć do Dziennika Urzędowego. (pap)

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś o godz. 3 m. 30 dla młodzieży szkolnej znakomita komedia społeczna Stefa na Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”. Ceny najniższe.

Wieczorem premiera głośnej na scenach europejskich, sensacyjnej komedii paryskiej pióra Alfreda Savoir—Poznańskiego „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” z Izą Kozłowską i Januszem Warneckim (artysta Teatru Polskiego w Warszawie) w rolach tytułowych. W roli Wielkiego księcia Pawła po raz pierwszy w sezonie wystąpi p. Leopold Komornicki) na zmianę z nim grać będzie p. Kazimierz Przysański. W akcie III-cim w „Kabarecie rosyjskim” wykonany będzie szereg pieśni rosyjskich i tańców. Początek o godz. 8 m. 15.

Pozostałe na premierę bilety sprzedaje kasa zamawiań w Grand-Hotelu (sklep „Mignon”) do godz. 2 pop., od 2-ej w gmachu Teatru (Cegielnia 63).

Jutro o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych dane będzie arcydzieło szekspirowskie „Sen nocy letniej” po raz 18-ty.

Premjera „Nieboskiej komedii” we wtorek dnia 20 bm.

— Teatr Popularny.

Dziś, w sobotę dnia 10-go bm. o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych od 50 gr do 1,50 po raz ostatni przemiliły wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia” ze śpiewami i tańcami — wieczorem o godz. 8,15 niezwykle ciekawy i silny dramat w 6 obrazach „Roznosicielka chleba” z p. Wandą Szczepańską w roli tytułowej.

Jutro, tj. w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 4-ej po poł. i 8,15 wieczór — „Roznosicielka chleba”. Kasa czynna w soboty i niedzielę od 12 do 10 wieczór bez przerwy.

Komunikaty.

— Ze Szkoły Rzemiosł.

r) Na dokończenie gmachów wznoszonych przy Szkole Rzemiosł urządziła się w niedzielę 11 bm. dzień znaczący. Ostatnia to w tym roku kwesta na tak popularny cel, jakim jest budowa szkoły dla biednej młodzieży rzemieślniczej. Ufamy, że i ta razą ofiarność społeczeństwa nie zawiedzie.

Z przysłała niedziela rozpoczynają się w sali Ks. Ks. Salezjanów — Wodna 34 —

przedstawienia teatralne, z których dochód jest przeznaczony na rozbudowę Szkoły Rzemiosł. W niedzielę 11 i 18 października odegrany zostanie piękny dramat w 3-ach aktach p. t. „Dwaj sierzani”. Początek o godzinie 5 po południu.

— Z harcerstwa.

r) Dnia 11 bm. o godz. 11,30 przy ul. Ewangelickiej 9, p. Dyr. Pawłowski wyłoży odezwy dla młodzieży starszej p. t. „Obecne położenie gospodarstwa i finansów Polski”. Wstęp bezpłatny.

— Zabawa dziecianna u Handlowców Polskich.

(p) W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 8-ej po poł. Stowarzyszenie Handlowców Polskich (Piłkowska 108) urządziła wielką zabawę dziecianną na program której złoży się: chóry dzieciinne (70 dzieci) pod dyr. B. Ullasa, zespół dzieci wykona obrazek baletowy „Wieczorne dzwony” pod kierunkiem baletmistrza W. Majewskiego, deklamacje, konkursy oraz korowody.

Bibliografia.

Ukazał się w sprzedaży Nr. 26 „Okna” i zawiera cały szereg oryginalnych i aktualnych ilustracji z życia teatralnego Polski.

KRONIKA LEKARSKA.

Czy gruźlicą matki jest szkoła dla dziecka?

(n) Ciekawych doświadczeń dokonano ostatnio we Francji w kwestii zaraźliwości gruźlicy matki dla własnego dziecka.

Udało się mianowicie kilku klinicystom przeprowadzić w praktyce zadanie, dawno już postawione, odseparowania zupełnego noworodków od matek swych, cierpiących na otwartą gruźlicę, bo tylko w ten sposób można uchronić dziecko od niebezpieczeństwa bezpośredniego zarażenia się.

Dzieci te usunięto zupełnie z domu, przeważnie na wieś. W obserwacji były trzy grupy: jedna, gdzie dzieci natychmiast po urodzeniu odseparowano; druga, gdzie odseparowanie nastąpiło po kilkumiesięcznym pobycie z matką, a trzecia, gdzie się rodzice nie zgodzili w ogóle na wydalenie dziecka z domu.

Po czteroletniej obserwacji ukończono te doświadczenia i okazało się, że dzieci w pierwszej grupie były wolne od gruźlicy, w drugiej w chwili oddalenia od matki były, wprawdzie już zarażone, udało się jednak prawie wszystkie wyleczyć, w trzeciej grupie więcej jak 80 proc. umarło już w pierwszym roku życia na gruźlicę.

Jakiego mamy wiceprezydenta?

Celem zbadania gospodarki Magistratu łódzkiego Województwo przedsięwzięło gruntowną rewizję agend miejskich.

Między innymi zwraca uwagę bardzo ciekawa krytyka działalności Wydziału Finansowego, zostającego pod bezpośrednim kierownictwem wiceprezydenta i zarazem magistrata farmacji pana W. Groszkowskiego.

X. WYDZIAŁ FINANSOWY.

Wydział Finansowy dzieli się na dwa zasadnicze oddziały: a) Kasę Miejską i b) Oddział Rachub.

Przy lustracji Kasy Miejskiej stwierdzono, że Skarbnik wypłaca różne zaliczki na polecenie wiceprezydenta Groszkowskiego bez otrzymania urzędowych zleceń kasowych i bez przeprowadzenia tych wypłat przez księgi rachunkowe, a pokwitowania prywatne otrzymujących zaliczki są przechowywane w skarbcu, jako gotowizna. Dalej stwierdzono, że skarbnik umieszcza wolną gotówkę w prywatnych bankach i stamtąd odbiera także bez formalnych poleceń kasowych, a tylko na ustne zlecenie wiceprezydenta p. Groszkowskiego, a kwoty lokowane w bankach figurują w księgach biurowych jako gotówka płynna. W skarbcu kasy miejskiej wiceprezydent Grosz-

kowski przechowuje swoje własne prywatne walory. Skarbnik nie prowadzi żadnych zapisków o przyjmowanych i wydawanych ze skarbcza sumach, a polega całkowicie na zapiskach do ksiąg poszczególnych kas. Nad depozytami złożonymi na przechowanie do skarbcza niema żadnej kontroli, wskutek czego włożone państwowe papiery procentowe (długoterminowa i krótkoterminowa 5 proc. pożyczki państwowe i inne) jako nieskonwertowane w swoim czasie, straciły na wartości. Własne walory miasta świadectwa na akcje Banku Komunalnego w Warszawie od roku 1920—nie zostały zamienione na oryginalne akcje, przyczem skarbnik oświadczył, że śledzenie za depozytami do niego nie należy, a kierownik Rachuby także oświadczył, że ten obowiązek i do niego nie należy. Pomiedzy faktycznym stanem depozytów a księga rachunkowa zachodziła niezgodność, ponieważ niektóre depozyty zupełnie nie są wpisane do ksiąg rachunkowych, a inne znów figurują w księgach, a faktycznie zostały już wydane. Przy lustracji wyczuwa się, że pomiędzy kierownikiem Rachuby i skarbnikiem istnieje antagonizm na tle osobistym; kierownika fachowego Wydziału niema, a zlecenia wydaje niefachowy wiceprezydent. Komisja wojewódzka jest zdania, że jedną z najważniejszych spraw Magistratu m. Łodzi jest uporządkowanie spraw kasowych, wobec czego należy wezwać Magistrat do:

a) zamianowania naczelnika Wydziału Skarbowego, któryby nadawał kierunek i w

konywał kontrolę tak nad Kasą Miejską, jak i rachunkowością;

b) zaniechania wypłacania zaliczek i lokowania wolnej gotowizny bez formalnych poleceń kasowych i przeprowadzania wszelkich obrotów kasowych przez księgi rachunkowe;

c) zaniechania lokowania funduszy miejskich w bankach prywatnych;

d) zabronienia przechowywania w skarbcu miejskim walorów prywatnych;

e) zobowiązania skarbnika do prowadzenia zapisków wypłacanych i przyjmowanych z Kas Pomocniczych sum Miejskich.

f) powołania Komisji celem zbadania wszystkich depozytów, znajdujących się w skarbcu kasy miejskiej i wydania zarządzeń o skonwertowaniu papierów procentowych, ustalenia strat, jakie z tego powodu miały ponieść, i kto te straty obowiązany pokryć i w jaki sposób;

g) wydania zarządzenia celem zamiany tymczasowych świadectw Banku Komunalnego w Warszawie, stanowiących własność miasta na akcje oryginalne i wpisania tychże do księgi inwentarza.

Oddział Rachuby. Szczegółowej kontroli dowodów kasowych i porównania ich z księgami rachunkowymi podkomisja nie przeprowadziła, gdyż praca ta zajęłaby kilka miesięcy czasu. Przy pobieżnym zapoznaniu się ze sposobem prowadzenia ksiąg stwierdzono, że formalnie księgi prowadzone są dobrze, jednak przy szczegółowym zbadaniu niektórych pozycji, mianowicie: zakupów samochod-

dów, koni i krów, stwierdzono znaczne niedokładności, i tak: w dziale VII wydatków tyt. III, poz. 3 pod Nr. 1 wypłacono w 1924 r. 600 milj. marek na kupno 2 koni. Asygnowana kasowa wystawiona została przez Wydział Gospodarczy z poleceniem wypłaty wymienionej sumy urzędnikowi Wydziału Błazczykowi. Pomimo, że Błazczyk nie przedłożył rachunku sprzedawcy koni, suma została wypłacona za jego pokwitowaniem i wyrozchodowana prostym wydatkiem z pozycji budżetowej. Rachunek i później nie został dołączony, a po sprawdzeniu w Wydziale Gospodarczym wogóle takiego rachunku nie ma. Pod nr. 2 wypłacono Popieleńskiemu mk. 4.250.000,000 — za zakupione 2 konie. Na rachunku nie wyszczególniono, jakie konie nabyto i brak adnotacji czy i pod jaką pozycją inwentarza zostały zapisane. Pod nr. 3 wypłacono Goldmanowi mk. 6.700.000,000 —

za 2 konie. Tak samo brak w rachunku szczegółowego opisu nabytych koni i brak adnotacji o wpisaniu do inwentarza. Pod nr. 4 wypłacono urzędnikowi Wydz. Gospodarczego Kirsztajnowi zł. 2135 na zakup parv koni, chociaż polecenie kasowe wystawiono na imię urz. W. Gosp. Błazczyka. Rachunku sprzedawcy koni nie dołączono i na żądanie podkomisji odszukania rachunku okazało się, że rachunku wogóle nie ma. Powyższa suma wypłacona została nie awansem, a prostym wydatkiem z pozycji budżetowej. Adnotacji o wpisaniu nabytych koni do inwentarza brak. Pod nr. 5 wypłacono zł. 800. Wydziałowi Handlowemu Magistratu za konie i bruczki. Rachunek jest, lecz brak adnotacji o wpisaniu do inwentarza. Pozyte, dotyczące zakupu krów i samochodów dla Pogotowia Ratunkowego są prowadzone prawidłowo i na rachunek sprzedawcy są adnotacje o wpisaniu do inwentarza. Nigdzie natomiast nie ma rysopisu nabywanych zwierząt oraz aktu komisijnego przyjęcia.

Komisja Wojewódzka na podstawie powyższych przykładów stwierdza że rachunek wogóle prowadzony jest wadliwie, a kontrola wykonywana niedostatecznie. Uważa przeto za konieczne zreorganizowanie kontroli i systemu rachunkowego: Wypłacone pod Nr. 1 i 4 sumy należało wpisać w rozchód, jako zaliczki (awanse), do ksiąg rachunków pozabudżetowych, a dopiero po złożeniu dowodów (rachunków) od wierzycieli bezpośrednio mogły być wyrozchodowane z sum budżetowych. Dalej komisja uważa za konieczne zwrócenie szczególnej uwagi na niezbędność prowadzenia księgi, która by wykazywała całkowitą wartość majątku miejskiego, gdyż obecnie tej wartości ustalić nie sposób.

(D. c. a.)

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH.

F. Dębowski Piotrkowska 188.
SKŁADY WIN I WÓDEK:
 St. Kaczmarek, Przejazd 51.
SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:
 Boniewicz, Targowa 38.
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:
 Placek, Brzezińska 10.
KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
 Salwa, Narutowicza 27.
SKŁAD SZYB:
 Olejniczak, Główna 14.
ZAKŁADY ROWERÓW:
 Krzemieński Piotrkowska 178.
SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
 Opieczyński Piotrkowska 281.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
 Wróblewski Radwańska 10.
SKŁADY MEBLI:
 Kosiński Radwańska 19.
FABRYKI CUKIERKÓW:
 Karczewski Piotrkowska 197.
ZAKŁADY BLACHARSKIE:
 Łyczkowski, Piotrkowska 188.
JADŁODAJNIE:
 Jankowski Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:

Otto Radwańska 36.
 Tomaszewski Piotrkowska 193.
ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
 Kwiatkowski Przedzalniana 101.
MASARNIE:

Lubelski, Skierniewicka 12.
 Szwabe Piotrkowska 180.
 Chmielicki Piotrkowska 209.
 Sowiński Piotrkowska 261.

PRACOWNIE OBUWIA:

Słonecki Piotrkowska 261.
 Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
 Lange Piotrkowska 124.
 Wołowski Aleksandrowska 47.
 Skrzypek Kilińskiego 108.

CUKIERNIE:

Ulrich Piotrkowska 142.
FABRYKI SZOZOTEK:
 Franc. Wólczańska 125.

PIEKARNIE:

Makówka Przedzalniana 107.
SKŁEPY SPOŻYWCZE:
 Jarich Skierniewicka 3.
 Jestrzebski Suwalska 16.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski Piotrkowska 32 (męski)

KSIEGARNIE:

„Nasza Księgarnia” Piotrkowska 181.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski Pusta 5.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek Pusta 5.

Skarzyński Piotrkowska 245 (rep. rowerów)

Jabłoński Piotrkowska 257.

SKŁEPY BŁAWATNE:

„Poldom” Piotrkowska 144.

SKŁEPY Z UBIORAMI DZIECIANNIEMI:

Thomme'e Nawrot 2.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Osiecki Kilińskiego 100.

W. Trębacz Przejazd 33

Pawlak Ignacy Nowo—Zarzevska 29.

ZAKŁADY MECHANICZNE REPERACJE

ROWERÓW I MOTOCYKLI:

Hofrichter M. Piotrkowska 134.

„Samochód” reper. warszt. samochodowe Zarzevska 44.

SPÓŁDZIELNIE:

Słow. „Dźwignia” Wacława 9.

SKŁADY TOWARÓW LOKCIOWYCH,

Jabłoński Przedzalniana 103.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno zwiazać koniec z końcem niejedną i nie wie jak zwiazać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, casyto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Magistratu m. Łodzi podaje wiadomości, że sprzedaje w dowolnych ilościach węgry w dobrych gatunkach po cenie zł. 3.80 za gruby i kostki oraz zł. 3.70 za orzech I i II za 100 kg, loco składowa Węglowa Nr 3,

Łódź, dnia 8 października 1925 r.

Magistrat m. Łodzi.

Osoba

zdrowa inteligentna, uczuciowa, sympatyczna i sumienna, znająca roboty kobiece, w średnim wieku, przyjmie posadę u uczciwych ludzi w charakterze gospojarstwa, lub też co innego. Osoby zainteresowane, oferty do Rozwoju pod 400”

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
 Zgłaszać się do „Rozwoju” 2022—

Szofer-monter

chorzący rezerwy kawaler krzyża Virtuti-Militari 4-eh Krzyży Walecznych i wielu innych odznaczeń, inteligentny, energiczny, zdolny i bardzo uczciwy poszukuje posady (maszynny europejskie i Ford) autobus-dorożka nie wykluczone. Przy funkcji szoferskiej może pełnić każdą inną funkcję: magazyniera, kasjera, inkasenta w dziale zbożowym, metalowym i t. p. Łaskawe zgłoszenia do adm. Rozwoju pod „Virtuti-Militari”

Kartofle

bardzo kruche, smaczne, trwałe i także

OWOC

zimowy do sprzedania. Przyjmuje obstarunki firma Edmund Wasilewski, Piotrkowska 108, skład towarów. 2471—4

200 złotych.

miesięcznie (posada) otrzyma ten kto pożyczycy 3,000 zł, na dobry procent, zabezpieczenie, pierwszy Na hipoteki majątku ziemskiego. Oferty pod „200” do Rozwoju 2200—2

3 morgi

ogrodowej zdrenowanej ziemi do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość Ruda Pabjanicka ul. Kaawerowska u ogrodnika Piaty (z prawej strony stamu p. Stefanańskiego, 2182

Samochód

„Ford” nowy, model 1925 sprzedam, Lagiewnicka Nr. 27, „Biuro Obrona” 2202—5

Kursy Rękodzielnicze dla kobiet i Szkoła Słoju Marii Putowej

2210— Zgierska Nr. 11.
Kurs 2-letni. Świadcstwo z ukończenia daje prawo otwarcia szkoły tego typu, lub objęcia posady nauczycielki robót ręcznych w szkołach powszechnych, seminarjach naucz. i gimnazjach żeńskich. Pierwsza po Serecku szkoła w kraju, która postawiła sobie za cel popularyzację. Koszykarstwa pedygowego i wildinowego, Kursy powstały w 1916 r. i zdobyły sobie uznanie wszystkich, którzy je poznali.
Każda praktyczna gospodyni—Pielka powinna przejść taką szkołę

Zniżone ceny na kawę paloną

Znane ze swej dobroci, codziennie świeżo palone KAWY od najtańszych do najwykwintniejszych gatunków, obniżyliśmy w cenie około 10 proc. w stosunku do kursu dolara.
Polecamy również wyborowe gatunki HERBATY, luzem i w opakowaniu, KAKAO holenderskie luzem i w puszkach ozdobnych, KONSERWY jarzynowe, KOMPOTY i jamsy, BISZKOPITY karmelki i CZEKOLADĘ W. Anczewskego w Warszawie. KROCHMAL ryżowy i pilszcz Hoffmana, SARDYNKI, OLIWĘ nicejską, oraz wszelkie towary kolonialne.

Hurtownia Chrześcijańska
dawniej Franciszek Glugla i S-ka 2554—
Łódź, ul. Południowa Nr. 28, tel. 15-32.

Drobne ogłoszenia

- Kupno i sprzedaż:**
- A!** Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Biały towar, flanele, barchany, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy matracowe firanki, kapy, Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 5117-10
 - A!** Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Rybs, boston, gardina, szewiot, aksemit, krepde-chine, pluszowe kapy, chustki zimowe, sweatry. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 5119-10
 - A!** Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Gotowa damska, męska bielizna, pończochy, skarpetki, reortmy, krawaty, damskie męskie szale, Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 5118-10
 - A!** Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Na płaszcz, kotik, plusz, baranek, zamsz, welur, gotowe płaszcze Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 5116-10
 - A!** Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Meźul kup żonie parę pięknych, paszytych, watawonych koder z kapami żyrodowskiego płótna. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, 5114-10
 - Sprzedam furgon: rzeźniczy no wy i wóz mocny pojedynok Wapiórkowskiego 151, m. 10. 5100-5**
 - Sprzedam sklep spożywczy Leleweła 18. 5105-2**
 - Samochód Presto, limuzyna na komunikację sprzedam z powodu choroby, Aleksandrowska 18 Piwiarnia. 5098-2**
 - Artystycznego, haftu maszynowego białego, kolorowego Pięć ręczne, maszynowe, tole do aplikacja, chadebo, wycieczki przez miesiąc. Wschodnia 64, oficyjna ul. Lesz. 22. 5107-2**

- M**eble, szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła, trema najtaniej można kupić Zgierska 37, u stolarza. 5101-2
- S**przedam gramofon z płytami Główna 50, m. 29, III p. pr. of. 5109-2
- S**przedam tania kredens, szafy otomane, leżankę, krzesła, biurko, Radwańska 17, m. 3. 5104-4
- S**amochód 6 osobowy elektryczność, starter na chodzie tania sprzedam Sienkiewicza 25-m. 4. 5110-3
- S**przedam psa „Buldog” roznego i szczeniaki ul. Zawiszy 7. m. 89 5111-2
- B**ieliznę męską, krawaty, rękawiczki, pończochy, skarpetki, parasole, laski, gietry, szaliki, trykoty poleca sklep galanterijny Marii Czempik, Łódź, ulica Główna 17. 5152-5
- S**przedam sklep rzeźniczy z urządzeniem Wiad. Aleksandrowska 19 Rozniakowski od 8-6. 5055-1
- S**kóry twarde i miękkie, wielki wybór nieprzymakalnych zelówek, w Spółce Szewców ul. Piotrkowska 95. 5062-11
- S**przedam przy ul. Główniej dom 1 piętrowy murowany frontony, w podwórzu budynek fabryczny składający się z kilku sal. Tamże sklep z 3 mieszkaniami może być wolny. Pabjanice-Fabryczna 23 Rozwens. 5082-1
- S**amochód kryty wymagający remontu sprzedam za 21.600 Wólczańska 77. 5095-1
- M**otory elektryczny i na naftę 5 kon. okazynie do sprzedania. 6-go Sierpnia 41 m. 1. 5079-2

Rodzice!

Wasze dziecko bezwzględnie winno zobaczyć film Tragedja w Lourdes

aby to umożliwić postanowiliśmy dziś w sobotę o g. 3-ej i w niedzielę o g. 1 p. 2 przedstawienia po cenach najniższych od 50 do 75 gr.
Obraz ilustrowany muzyką i śpiewami.
Dyrekcja Teatru-Swietlnego „Nowości”
Główna rog Piotrkowskiej

Różne:

- A!** Niemniej oświadczam, że z Polską Składnicą Włóknienniczą, jak z całą tą aferą absołutnie niemam nic wspólnego. Leon Rubaszkin. 5115-5
- A** kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 2992-7

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 98-2 druga brama, godzina 7. 5106-2

potrzebna służąca do wszystkiego. Zgłaszać się tylko ze świadectwami Wiad. Kilińskiego 148 w piekarni. 5108-2

Służąca do domu cheścijańskiego w Radogoszczu potrzebna Wiad. w Łodzi Łąkowa 54-56. 5202-5

Mieszkanie dla inteligentnych panów lub uczni. Zielona 25, m. 24. III p 5112-2

przyjmę na mieszkanie 5 pańienki. Zakatna 78. Wiadomość u dozorcy. 5115-5

przyjmę panią na mieszkanie. Oferty pod W. S. 5121-2

potrzebna dziewczyna do mleczarni Al. Kościuszki 45. 5120-1

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów. ul. Zielona 11. 2972-4

pokój umeblowany przy rodzinie. Główna 50 m. 57, prawa oficyjna. 5087-1

Mieszkanie 2 pokojowe lub pokój z kuchnią oddam natychmiast. Wiadomość u gospodarza ul. Radwańska 46. 5086-1

pokój do wynajęcia dla inteligentnego pana. Wiad. Karłowicza 26, m. 6. —2

pokój do wynajęcia dla jednego pana przy rodzinie. Ul. Andrzeja 58, pr: of, II p, m. 12-2 5091-2

Prawda zwycięża!



Nierozłączne

znaki ochronne J E L E Ń I S C H I C H T są najlepszą gwarancją dobroci i czystości mydła.
Kto dba o białiznę i o ręce, Kto pragnie oszczędzić sobie trudu, Niech nie pozwala wmówić sobie, że inne mydła są równie dobre; Niech żąda tylko najlepszego mydła „Jeleń-Schicht”

Do wynajęcia pokój na I piętrze front Sienkiewicza 22 z oddzielnym wejściem, Objeżdżać można codziennie od 3 i pół do 4 i pół. 5095-1

poszukuje pokoju z kuchnią w okolicy Górnego lub Starego Rynku, Pośrednicy pożądani. Wiadomość Kilińskiego № 171 Marianowski. 5080-2

Jest do wynajęcia pokój z kuchnią, Pryncypalna 30 u gospodarza. 5092-2

pokój do wynajęcia dla dwóch panów z utrzymaniem lub bez. Oferty do Rozwoju pod „Mieszkanie”, 5085-1

Wykonuję wszelkie hafty we wszelki i t. p. oraz przyjmuję kilka uczennic. Al. Kościuszki 26 m. 3. 5094-1

przybyłak sie „Jamnik” Karłowicza ul. Wileńska 47 u gospodarza. 5072-1

poszukuje trzy panią na mieszkanie ul. Piotrkowska 51 m. 41. 5068-1

sklep spożywczy w centrum 2 pokoje, kuchnia do oddania Wiad. Kilińskiego 89 w mleczarni. 5069-1

Zgubione dokumenty

Zaginął dowód osobisty wydany przez gminę wdzew Starostwa Łaskiego na imię Wacława Kosteckiego. 5084-2

golmowska Regina zgubiła paszport polski wyd. w Łodzi, 5097-2

Miller Stanisława zgubiła paszport na sprzedaż resztek oraz paszport niemiecki wyd. w Łodzi 5077-1

Górka Ignacy zgubił paszport tymczasowy wyd. w Łodzi zam. Łódź, Radwańska 11 5099-5

Ożenić się

lub wyjść zamąż jest najtaniej przez bezpłatne ogłoszenie w tygodniku „Przebieg Matrymonjalny” który ukaże się za parę dni. Bezpłatne ogłoszenia matrymonjalne przyjmuje już administracja tygodnika Piotrkowska № 85 prawa of. drugie wejście. 2608-

Starszy

inteligentny pan, przyjezdny pozna inteligentną wdowę lub pannę w wieku około 40-ki, posiadającą własny interes w którym przyjmie czynny udział. Cel matrymonjalny. Oferty do Rozwoju pod „Przyjezdny” Dyskrecja i zwrot fotografii zapewnione. 2208-2

Zamienię

mieszkanie składające się z 2 pokojów, przedpokojem, kuchnią, na I piętrze z balkonem w Karłowicza ul. Wrocławskiej Wiadomość Łódź Przejazd 40 Durco. 2204-1

Szewc z Wilna

A. Słoniewski Wólczańska 98. Przyjmuje wszelkie zamówienia oraz na nogi anormalne pg wszelkich wymagań. Posiadam na składzie różnego rodzaju ubiwe. 2603-5

GENA OG OSZE 3: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 ; nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wyraz milimetry, lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsza ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5ej po 6ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr w „Rozwoju” 550; miesięcznie — 30.— zł